Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok X. Kraków, Grudzień 1935. Zeszyt XI

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER

Red. Odp.: Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. WILHELM GOLDBLATT

Sekretarz Redakcji: Dr. WŁADYSŁAW RAPAPORT

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Grodzka 42 — TEL. Nr. 124-68.

KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA W MAŁOPOLSCE I NA ŚLĄSKU CIESZ.: całorocznie 18 zł., półrocznie 9 zł., kwartalnie 4 zł. 50 gr. — W INNYCH DZIELNICACH: całorocz. 10 zł., półrocz. 5 zł., kwartal. 2 zł. 50 gr.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
i SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

ADW. DR. ZYGMUNT FENICHEL

Formalizm w orzecznictwie do prawa wekslowego.

I.

Prawo wekslowe zalicza się do prawa prywatnego. Przedmiotem bowiem tego prawa jest normowanie stosunku stron, wynikającego z podpisu wekslu. Wystawienie wekslu jest przeważnie następstwem udzielonego kredytu towarowego lub pieniężnego, a więc stosunku prawno-prywatnego. Samo zobowiązanie wynikłe z wekslu jest zatem prawno-prywatnem, gdyż o niem decydują strony. Natomiast o formie zobowiązania decyduje prawo, które określa również, wśród jakich warunków zobowiązanie jest wekslowe. Strony nie mogą zasadniczo formy tego zobowiązania, określonego w prawie wekslowem, dowolnie zmienić i dlatego możemy zaliczyć przepisy tego prawa do przepisów bezwzględnie obowiązujących (ius cogens). Przepisy te występują jako nakazujące lub zakazujące, w odróżnieniu od norm względnie obowiązujących — („leges, quae disponunt tantum, non cogunt"). Przekroczenie przepisu bezwzględnie obowiązującego powoduje nieważność lub bezskuteczność danej czynności [1]). Jakkolwiek zwykle tylko normy prawa publicznego zalicza się do przepisów bezwzględnie obowiązujących, to jednak również w prawie prywatnem spotykamy cały szereg takich przepisów [2]). I tak n. p. prawo małżeńskie i familijne zawiera szereg norm bezwzględnie

[1]) Zoll, Prawo cywilne T. I. str. 60.

[2]) Fenichel, Przepisy bezwzględnie i względnie obowiązujące w dziale K. h. o sp. z ogr. odp. Przegl. Not. 18/35.

obowiązujących. Również w prawie wekslowem jakkolwiek zaliczanem do prawa prywatnego, wola stron ma tylko wpływ, o ile chodzi o podpis, pozatem strony stosować się muszą do przepisów prawa, któremi są normy bezwzględnie obowiązujące.

Przepisy polskiego prawa wekslowego przemawiają za t. zw. teorją kreacyjną, według której ustawa łączy skutki prawne tylko i wyłącznie z podpisem wekslu, a nie z innym stanem, a w szczególności zawarciem umowy [3]). W Polsce wypowiedzieli się zasadniczo za teorją kreacyjną a przeciw teorji kontraktowej Doliński i Wróblewski. Według Dolińskiego teorja kontraktowa nie tłumaczy nieprawidłowego biegu rzeczy, gdy weksel bez woli wyszedł z posiadania dłużnika [4]). Wróblewski przyznaje, że zobowiązanie wekslowe wynika z podpisu, nie powstaje ono jednak tylko przez fakt podpisu, gdyż do powstania zobowiązania wymaga się nadto, aby weksel z podpisem znalazł się w rękach takiej osoby, od której podpisany w myśl art. 15 nie ma prawa żądać wydania wekslu [5]). Prof. Wróblewski zdaje się przychylać do teorji kreacyjnej w tej formie, jaką jej nadał Grünhut, to jest czyni pewne koncesje na rzecz dobrej wiary.

Skoro zatem przepisy prawa wekslowego są bezwzględnie obowiązujące, a podpis rodzi zobowiązanie wekslowe, nic dziwnego, że orzecznictwo sądowe musi również być formalistyczne. Ramy bowiem dla sądów są ciasne i swoboda ruchów ograniczona.

Chodzi o to, czy sądy przestrzegają formalizmu, czy też liczą się z wymogami życia, dla którego obrót wekslowy został stworzony?

Naszkicuję stanowisko orzecznictwa jedynie w kilku kwestjach, by następnie wyciągnąć wnioski. Chodzi mi o stanowisko orzecznictwa w kwestji podpisu przez pełnomocnika, uznania podpisu przez osobę, która wekslu nie podpisała, błędów w tekście wekslu, znaczenia umowy co do problemów unormowanych przez prawo wekslowe i w kwestji domicylu.

Art. 8 normuje jedynie odpowiedzialność „falsus procurator". Wedle tego przepisu, kto podpisał weksel jako zastępca innej osoby, nie będąc do zastępstwa upoważniony, odpowiada sam wekslowo, a tosamo dotyczy zastępcy, który przekroczył zakres swego upoważnienia. Wreszcie wedle art. 77 ust. 2 pełnomocnictwo do podpisania wekslu w imieniu nieumiejącego pisać musi być trybem w ustawach wskazanym uwierzytelnione. Prawo polskie nie określa formy składania oświadczeń wekslowych w zastępstwie innej osoby, wobec czego Doliński przyjmuje, że zastępca może umieścić swój własny podpis, o ile z treści poświadczenia wynika, że

[3]) Fenichel, Istota zobowiązania wekslowego P. P. H. 5/34.

[4]) Doliński, Polskie prawo wekslowe str. 90 i 92.

[5]) Wróblewski, Polskie prawo wekslowe.

działa w imieniu osoby innej, albo też może podpisać jedynie nazwisko zastąpionego [6]).

Również w Niemczech prawo nie określało sposobu podpisu przez pełnomocnika, nauka jednakże przyjmowała tak, jak prof. Doliński, to znaczy, że wystarczy, gdy zastępca podpisze nazwisko zastąpionego.

W Austrji przedwojennej tzw. nowela Jasińskiego z 1872 wymagała, aby zastępca umieścił swój podpis obok nazwiska zastąpionego z dodatkiem, wskazującym zastępstwo, przez co chroniło się osoby nieumiejące pisać przed oszustwami. Ustawa czeskosłowacka z 1927 przyjęła to postanowienie noweli Jasińskiego, normując (§ 102), że pełnomocnik musi swe nazwisko podpisać z dodatkiem, wskazującym, w czyjem imieniu działa. Nie wystarcza tu zatem podpis samego zastępcy, gdyż w tym przypadku sam zastępca wekslowo odpowiada. Pełnomocnictwo musi tu wynikać z samego wekslu. W ten sposób każdy, mając przed sobą weksel, wie dokładnie, kto jest zobowiązany.

Orzecznictwo polskie poszło za nowelą Jasińskiego, mimo, że ustawa polska tego nie wymaga. Pełne posiedzenie izby III. z 19. V. 1928 (Rw. 2483/27) przyjęło następującą tezę: „Podpis własnoręczny jest istotną przesłanką zobowiązania wekslowego, zaczem z wekslu nie może odpowiadać osoba, którą na wekslu podpisała inna, choćby z jej upoważnienia". W rozwinięciu tej tezy przyjmuje S. N. (Rw. 2663/29 i 194/33), że „kto podpisuje weksel w cudzem imieniu, musi umieścić swój własny podpis z wyrażeniem stosunku pełnomocnictwa lub zastępstwa". Teza ta została skrytykowaną (Bühn, Jendl), a również Wróblewski z nią się nie godzi i przyjmuje, że skoro zastępca podpisał zastąpionego, to widoczne jest, że działał w cudzem imieniu, choćby na wekslu nie było wzmianki o zastępstwie; jeśli zaś na wekslu jest podpis zastępcy, to jasne jest, że oprócz tego musi być dostatecznie wyraźnie zaznaczony stosunek zastępstwa [7]).

Sam uważam, że S. N. poszedł w swych poglądach poza treść ustawy. Możnaby de lege ferenda zastanowić się, czy nie należałoby tak sprawy tej uregulować. Jak długo jednak ustawa tak tej kwestji nie normuje, tak długo nie można takiego stanowiska zajmować. W Austrji przedwojennej trzeba było na to specjalnej noweli Jasińskiego, w Czechosłowacji — ustawowego wyraźnego unormowania, a co do Polski przyjąć należy, że władza sądowa nie może czynić tego, co należy do władzy ustawodawczej.

Pogląd wyrażony przez S. N. w powyższej tezie, należy uznać za przyjęcie teorji kreacyjnej. S. N. wychodzi z założenia, że tylko podpis wyraźny, a nie umowa stron, nie objęta treścią wekslu, rodzi zobowiązanie wekslowe. Jeśli zobowiązanie odnośne nie wy-

[6]) Doliński o. c., str. 160.
[7]) Wróblewski o. c. str. 35.

nika z samego wekslu, przyjmuje Sąd, że nie ma zobowiązania wekslowego. Na umowy pozawekslowe stron nie można się wedle S. N. powoływać.

Jakkolwiek sam jestem zwolennikiem teorji kreacyjnej, to jednak, jak z powyższych uwag wynika, nie w jej krańcowej formie. Odnośnie zastępstwa należy stać na gruncie ustawy, a ta nie wymaga wcale, by pełnomocnik nie mógł podpisać zastąpionego, jeśli miał do tego wedle prawa cywilnego upoważnienie.

Tak więc w orzeczeniach powyższych S. N. stoi na stanowisku formalistycznem, uważając umowę stron, nie wyrażoną w tekście wekslu, za nieistniejącą. Tego rodzaju stanowisko zwalnia często osoby rzeczywiście zobowiązane od obowiązku płacenia, co nie może być intencją sądów. Bardziej liberalne traktowanie tego problemu byłoby wskazane.

III. Sąd Najwyższy wyrażał wielokrotnie pogląd, że jedynie podpis rodzi zobowiązanie wekslowe. I tak orzekł S. N. (C. II. 2069/34), że osoba, która oddając weksel do eskontu przyrzekła eskonterowi, że zaopatrzy weksel swojem żyrem, następnie jednak tego nie uczyniła, nie odpowiada wekslowo za roszczenia eskontera.

Nie zawsze jednakże idzie S. N. tą drogą, gdyż czasem nakłada na stronę obowiązek zapłaty, mimo że dana osoba wekslu nie podpisała. I tak orzekł S. N. C. II. 47/33 (Przegl. Sąd. 5/35), że oświadczenie złożone w toku zawierania umowy wekslowej wobec uprawnionego z wekslu wierzyciela, że podpis wystawcy na wekslu jest autentycznym podpisem oświadczającego, nadaje temu podpisowi mimo późniejszego zaprzeczenia w sporze skutki prawne podpisu autentycznego w stosunku do osoby uprawnionej wekslowo, wobec której oświadczenie to złożono. S. N. nie trzyma się tu zatem poglądu, że jedynie podpis (rozumie się autentyczny), nakłada na stronę obowiązki wekslowe, lecz łączy zobowiązanie z **samą umową.** Prawdopodobnie zasada dobrej wiary w obrocie i dotrzymania umów spowodowała S. N., że zasądził na zapłatę z wekslu osobę, która wekslu nie podpisała.

Niedługo później S. N. porzucił powyższy pogląd, gdyż w wyroku C. II. 354/35 (Przegląd notarjalny 23/35) wyraził zapatrywanie, że uznanie zobowiązania wekslowego ze strony osoby wymienionej na wekslu, jednak na nim nie podpisanej, nie ma znaczenia prawnego. W wyroku tym S. N. ściśle przestrzega zasady, głoszonej przez teorję kreacyjną, że jedynie podpis ma przy wekslu decydujące znaczenie, a umowa stron nie objawiona w treści weksla, nie wywołuje skutków prawnych. Z punktu widzenia teoretycznego, jak i ze względu na przepisy prawa wekslowego, jedynie ostatni pogląd uznać należy za uzasadniony. Umowa stron, która nie znalazła wyrazu w treści wekslu, może zobowiązywać do odszkodowania na podstawie przepisów prawa cywilnego, nie może jednak rodzić zobowiązania wekslowego.

W praktyce spotykamy się często z mylnem wystawieniem wekslu. Mylki pochodzą przeważnie co do osoby remitenta. Chodzi o to, czy orzecznictwo w tych wypadkach ma być ściśle formalistyczne, czy też błędy tego rodzaju należy liberalnie traktować. Liberalne traktowanie błędów przy wystawieniu wekslu nie będzie w sprzeczności z zasadą, że tylko podpis rodzi zobowiązanie wekslowe.

Orzecznictwo S. N. w przypadkach tych nie jest jednolite. I tak w wyroku III. C. 116/33 orzekł S. N., że umieszczenie przez wystawcę wekslu własnego drugiego podpisu na odwrotnej stronie wekslu przed podpisem osoby, na której zlecenie weksel został wystawiony, jako indosanta, stanowi tylko zbędne potwierdzenie zobowiązania tegoż wystawcy. Można mieć wątpliwości w ustawowe uzasadnienie orzeczenia tego, skoro art. 99 pr. weksl. wyraźnie postanawia, że weksel własny musi zawierać między innemi nazwisko remitenta, a z natury rzeczy osoba remitenta musi być odmienna od osoby wystawcy. W braku cech wymienionych w art. 99 odnośny dokument nie jest wekslem (art. 100). S. N. łącząc z podpisem zobowiązanie wekslowe, uważa błąd w wystawieniu za nieistotny, „pro non scripto", jakkolwiek w podobnych przypadkach S. N. austr. uznawał weksel za nieważny. Jednak dziś, gdy rozszerzyło się posługiwanie wekslem przez szerokie sfery, raczej za uzasadnione uznać należy stanowisko naszego S. N. Niedługo później S. N. porzucił stanowisko wyżej podane, gdyż przyjął (C. II. 389/34 Prz. Sąd. 5/35), że dokument, mający brzmienie wekslu własnego, nie jest wekslem, jeżeli wystawca tego dokumentu jest w nim zarazem oznaczony jako remitent.

Z powyższych orzeczeń okazuje się, że linja S. N., nie jest jednolita, że raz traktuje błędy liberalnie, innym zaś razem formalistycznie. Ta niejednolitość orzecznictwa S. N. była już wielokrotnie przedmiotem krytyki [8]). W dziedzinie prawa wekslowego winna być o ile możności zachowana linja jednolita, uwzględniająca raczej zasadę dobrej wiary w obrocie niż formalizm wekslowy. Dlatego błędy w wystawieniu weksli należy liberalnie traktować; zbytni formalizm bowiem zwalnia od zobowiązania osobę, która tego się nawet nie spodziewała. Podważa to w społeczeństwie wiarę w porządek prawny.

Jedynie treść wekslu rozstrzyga o prawach i obowiązkach stron, a umowy nie wyrażone w tekście weksli nie mają znaczenia. Dlatego odmienny termin płatności istniejący poza wekslem na podstawie osobnej umowy nie ma wpływu na bieg przedawnienia wekslowego (C. II. 552/34). Z treści tego orzeczenia wynika, że S. N. wbrew stanowisku zajętemu w wyżej cytowanem orzeczeniu C. II. 47/33 nie przyznaje umowie nie objawionej w piśmie żadnego znaczenia. Stanowisko to uznać należy za uzasadnione, gdyż zgodne

[8]) Fenichel, Niejednolitość orzecznictwa S. N. Przegl. Sąd. 2/28.

ono jest z istotą wekslu. O zobowiązaniu bowiem wekslowem stanowi tylko weksel, a zakres praw i obowiązków wynika tylko z treści wekslu.

Liberalnie pojmuje S. N. umiejscowienie wekslu. Prawo do domicylowania służy tylko wystawcy i akceptantowi, a inne osoby mogą umieścić domicyl jedynie za zgodą wystawcy lub akceptanta. (C. III. 300/34). Jak zgoda ta ma być wyrażona, a mianowicie, czy trzeba wyraźnej umowy, czy wystarcza zgoda w sposób domniemany? W orzeczeniu C. III. 300/34 uważa S. N., że wystarczy zdyskontowanie wekslu w instytucji, która według zwyczaju przyjętego w obrocie handlowym weksle domicyluje.

Podobny pogląd wyraził S. N. w orzeczeniu C. III. 373/33, uważając okoliczność, że weksel zdyskontowano w banku, że na wekslu umieszczone było słowo ,,płatny", że weksel akceptowany był przez osobę mieszkającą na wsi, świadczyć może o zgodzie wystawcy na umiejscowienie wekslu przez bank. Uważam, że S.N. poszedł tu nieco za daleko, gdyż oznaczenie p łatności wekslu w pewnem miejscu, wywołuje za daleko idące skutki, by można było z faktu dyskontowania wekslu wnioskować o woli umiejscowienia tam wekslu. Sąd Nnajwyższy opiera się na domysłach, a nie na wyraźnie objawionej woli. Po tej linji idzie S. N. stale, traktując kwestję domicylu dość liberalnie. I tak zgoda na domicyl nie musi wynikać z wyraźnej umowy, lecz może być wyrażona również w sposób domniemany (C. III. 116/33). Tę myśl rozbudowuje S. N. jeszcze dalej, przyjmując (C. II. 1930/34), że pozostawienie bez odpowiedzi i niereagowanie na zawiadomienie strony powodowej o zamierzonem wypełnieniu spornego wekslu i zamieszczenia na nim domicylu uzasadnia w stosunkach handlowych przyjęcie domniemanej zgody na domicyl. Zapatrywania tego nie podzielam, gdyż w ostatnim przypadku nie mamy już do czynienia z umową, lecz z jednostronnym dyktatem, który nie może wywoływać skutków prawnych. Nie jest obowiązkiem dłużnika reagować na wezwanie wierzyciela sprzeczne z umową, gdyż prawo nie zna tu zasady ,,qui tacet consentire videtur". Ewolucja zapatrywań S. N., która znalazła wyraz w ostatniem orzeczeniu, jest dość wielka, gdyż najpierw wymagał S. N. zgody, to jest umowy na domicyl wekslu, którato zgoda mogła być według późniejszych orzeczeń objawiona również w domniemany sposób, aż wreszcie jednostronna wola wierzyciela i brak odpowiedzi dłużnika wystarcza do umiejscowienia wekslu. Stanowisko powyższe S. N. może ułatwić obrót wekslowy, gdyż umiejscowienie wekslu ułatwia przedstawienie do zapłaty i założenie protestu. Ten moment nie może jednak decydować o ważności umieszczenia domicylu bez umowy, gdyż dłużnik może być narażony przez to na szkodę. Indosanci, którzy z powodu wadliwego założenia protestu wekslowo nie odpowiadają i dlatego na samowolne umieszczenie domicylu chętnie się powołują, nie zasługują może na specjalną ochronę prawną, gdyż z powodów formalnych chcą uchylić się od zobowiązania, ale

z drugiej strony również wierzyciel nie może korzystać z ochrony, skoro samowolnie zmienia treść wekslu, umieszczając na nim domicyl. Za daleko idący liberalizm nie jest tu może na miejscu, gdyż podważa on zasadę, że podstawą zobowiązania może być zgodny objaw woli, to jest umowa, a przy zobowiązaniu wekslowem treść wekslu zgodnie wystawiona.

IV. Reasumując wywody powyższe, dochodzimy do wniosku, że przestrzeganie formy wekslowej jest konieczne i że dokumentom nie odpowiadającym przepisom prawa wekslowego nie należy przyznawać znamienia wekslu, z którym ustawodawca łączy przywileje procesowe (art. 463 k.p.c.). O zobowiązaniu wekslowem może decydować weksel i treść w nim zawarta, a umowy nie objęte treścią wekslu nie mogą wywoływać skutków prawnych.

Błędy zaszłe przy wystawieniu wekslu należy liberalnie traktować, gdyż stosując formalistyczne zasady w tych przypadkach, chronimy często dłużnika, który na to nie zasługuje.

O ile zaś chodzi o umowy, dotyczące domicylu, można liberalnie kwestję tę traktować i przyjmować zgodę na domicyl wyrażoną w sposób domniemany, nie można jednak zezwalać wierzycielowi jednostronnie weksle umiejscowiać.

Rozbieżność orzecznictwa S. N. jest dowodem, że kwestja formalistycznego czy liberalnego traktowania jest często nie kwestją prawną, ale nastawienia ogólnego do sprawy. Domaganie się w tej dziedzinie jednolitości orzecznictwa byłoby chęcią zrównania pod względem nastawienia ogólnego wszystkich ludzi, co jest prawie rzeczą niemożliwą.

GUSTAW GITREIL, Kraków.

Jeszcze o wykładni Art. 209 k. k.

I.

Kodyfikacja prawa, obojętne, całości, czy też jakiegoś poszczególnego jego działu, winna być i zwykle bywa rezultatem dwóch czynników, a to: dotychczasowych zdobyczy wiedzy w danej dziedzinie prawnej, oraz potrzeb życiowych i doświadczeń praktycznych — sfer prawniczych na podstawie stosowania przez nich dotychczasowego prawa i na zasadzie ich współpracy w orzecznictwie, t. j. przy wymiarze prawa i sprawiedliwości — na konkretnym odcinku.

Zasada ta jest dziś powszechną i stanowi w nowej technice prawodawczej communis opinio.

Teorja zatem i praktyka, to dwie podwaliny wszelkiego systemu prawa i to tak znowa skodyfikowanego, jak i tylko zreformowanego. Motywem dla kodyfikacji lub reformy jest ich nieodzowna potrzeba, jej źródłem jest życie samo.

Teoretyk przemyśliwa problem, syntetyzuje normę w całość wedle przyjętego planu i w ten sposób tworzy system. Praktyk jako ekspert sprawdza wartość i celowość norm, wypełnia ich luki żywą treścią doświadczenia, łagodzi i usuwa surowości, zrodzone przez abstrakcyjnego myśliciela, słowem, praktyk stwierdza, jak dana norma w życiu codziennem i prawnem działa, czyli jaką ona jest i jaką ze względu na realne warunki być powinna.

Każdy więc akt ustawodawczy zasadza się na harmonijnem współdziałaniu tych dwu elementów twórczych.

Taki sposób postępowania stosują dziś wszystkie ciała ustawodawcze jako regułę bez wyjątku.

Jak zatem wyżej powiedziano, praktyk ocenia wartość danej normy w trybie jej stosowania. Przez porównanie normy z życiem stwierdza, czy jest życiowa, czy też jej wartość pozostać musi abstrakcją.

Skoro jednak tak wielkie zadanie użyciowiania norm obarcza prawnika-praktyka, winien on w spełnieniu swego obowiązku każdy konkretny wypadek analitycznie rozstrzygnąć, lecz tak, by jego swobodna ocena nie przemieniła się w dowolność, lub tylko mechaniczne naginanie danej normy do wypadku.

II.

Uwagi powyższe o stosowaniu norm odnoszą się w pierwszym rzędzie do tych, którym zadanie szafowania prawem przypadło w udziale, do tych, którzy to posłannictwo w społeczeństwie spełniają, — do sędziów.

Prawo i sprawiedliwość wymierzają Sądy.

Należyte orzecznictwo sądowe jest podstawą ładu i porządku w społeczeństwie i Państwie, a przez nie fundamentem ogólnej praworządności. Nieskażony i dobry oraz trafny wymiar sprawiedliwości chroni wolność osobistą i zbiorową, zabezpiecza dobra materjalne, ustala co jest prawem, a co bezprawiem i w ten sposób umożliwia całokształt życia we wszelkich jego przejawach.

Stąd źródło znaczenia sądownictwa.

W tem zadaniu tkwi rola stanu sędziowskiego, jego autorytet moralny i dostojeństwo. Z racji swojego posłannictwa, sądownictwo służyć winno ustawie. Sędziowie winni wykonywać ustawę wedle potrzeb życiowych, wykonywać ją zgodnie z jej duchem i wedle jej treści, dla której została w życie wprowadzona.

Inne, niepokrywające się z intencją ustawodawcy wykonywanie ustawy nie jest jej wykonaniem, lecz zaprzeczeniem i pogwałceniem. — Takie stosowanie prawa jest i być musi bezprawiem, bez względu na to, kto je stosuje.

III.

Ustawodawca, tworzący normy prawne nie może przewidzieć wszelkich możliwości, jakie stworzy życie. Stąd często luki w prawie, stąd niejasności i wątpliwości, które powstają przy wykładni

i stosowaniu norm prawnych, a dalej częsty brak harmonji między prawem, jego instytucjami a poczuciem prawnem.

Wykładnia norm pozostawiona jest sędziom. — Jeżeli ustawa jest wadliwa, jeżeli stworzono ją dorywczo, bez należytego przemyślenia, wtedy powstaje możliwość, że ci, którzy ustawę tę stosować będą, wywołają wiele złego. Jeżeli sędziowie taką ustawę rygorystycznie wykonywać będą, zło to będzie bardzo dotkliwe i spowoduje z czasem dewastację wymiaru rzeczywistej sprawiedliwości, spowoduje, że na czole tysięcy ludzi niewinnych wyciśniętem zostanie piętno przestępczości.

Niemniejszem jednak będzie zło, jeżeli mądra i trafnie ujęta oraz głęboko przemyślana norma, dozna spaczenia przez wadliwą jej wykładnię, gdy podciągniemy wypadki życia doraźnie przemocą pod daną normę, bez oglądania się, czy ustawodawca takie właśnie wypadki miał na oku, tworząc tę normę.

Taki stan rzeczy wywoływać będzie niewątpliwie coraz większe i jawniejsze niezadowolenie z ferowanych wyroków, utyskiwanie, że ,,niema sprawiedliwości'', a w konsekwencji nastąpi ściągnięcie sfery idei w niedoskonałą sferę praktyki.

IV.

Powyższe ogólne uwagi dotyczące techniki tworzenia i wykonania norm prawnych, nasunęły się nam przy sposobności czytania artykułu Dra Wilhelma Goldblatta w czasopiśmie ,,Przegląd Sądowy'' za styczeń 1936 r. Praca ta zatytułowana ,,Na marginesię art. 209 K. K.'' zajmuje się szczegółowo powyższym przepisem, przedstawia wadliwość jego konstrukcji, zbytnią lapidarność i zbyt ciasne ujęcie pod względem przedmiotowym. Sformułowanie art. 209 kk. powoduje w konsekwencji jego niejasność materjalną, a we wykładni i stosowaniu staje się w praktyce częstokroć przyczyną i źródłem poważnych wątpliwości. Takie sformułowanie przepisu art. 209 k.k. powoduje w dalszym ciągu brak kryterjum dla właściwej oceny czynów, podpadających pod sankcję tego przepisu.

Autor podaje w swej pracy przykładowo wypadki praktycznego spełnienia stanu faktycznego podpadającego pod art. 209 k. k., a jednak nie stanowiących przestępstwa z tego przepisu, ani wogóle przestępstwa (np. honorarjum pobierane przez lekarza od prostytutki za jej leczenie z pieniędzy, uzyskanych przez nią z nierządu, honorarjum adwokata za obronę prostytutki itp.).

W dalszym ciągu swej pracy wypowiada Dr. Goldblatt pogląd, że wobec takiego wadliwego ujęcia przepisu art. 209 k. k., pod który — dzięki jego konstrukcji — podciągnąć się dadzą różne stany faktyczne przez ustawodawcę niepomyślane i w ustawie właściwie nie wyrażone, przyjść muszą z pomocą wykonawcy prawa, poczucie i wyczucie prawne dla odróżnienia anormalności, względnie karygodności działania w jednych stanach faktycznych od innych, cech tych nie posiadających.

Naprowadzone przez Autora momenty psychologiczne, które najczęściej przy takich koniecznych dystynkcjach wchodzą w rachubę, stanowią jednak miernik, względnie wskaźnik indywidualny, nie wszystkim dany i nie od wszystkich ustawowo wymagany.

Dlatego też art. 209 k. k. w obecnem niejasnem swem brzmieniu objektywnem, daje pole dla omyłek wykładniczych, spowodowanych przez wadliwe wyczucie sensu i znaczenia tego przepisu, a więc do stosowania tego art. 209 k. k. do przypadków, do których on właściwie się nie odnosi.

V.

Te ogólne rozważania Autora nasunęły mi odnośnie stosowania art. 209 k. k. jeszcze następujące praktyczne możliwości.

Czerpanie zysków z cudzego nierządu (art. 209 k. k.) niekoniecznie zawodowego, nie obejmuje wynagrodzenia za ułatwienie cudzego nierządu, lecz obejmuje osoby, które otrzymują świadczenia materjalnej natury, nie będące odpłatą za jakiekolwiek świadczenia dozwolone względnie niedozwolone. Czerpiący zyski z czyjegoś nierządu nie daje wzamian niczego. — Co więcej — **celem,** dla którego sutener łączy się z sobą uprawiającą nierząd jest właśnie chęć zysku, a raczej wyzysku bez jakiejkolwiek **pracy.**

Życiowo mężczyzna sutener zniewala kobietę do trwania i pozostawania w nierządzie, wyzyskując jej bezbronną sytuację i pasożytując na jej nierządzie.

Jak z powyższego wynika, miarą i regulatorem dla wykładni i tłumaczenia sensu i znaczenia art. 209 k. k. **jest wyzysk po stronie przyjmującego środki materjalne,** pochodzące z cudzego nierządu

Ten wyzysk stanowi istotne znamię, od którego zależy zaistnienie omawianego deliktu.

Podmiotem przestępstwa z art. 209 k. k. może być każda jednostka bez różnicy płci zarówno mężczyzna jak i kobieta.

Podmiotowo musi zaistnieć wina umyślna, zamiarowość lub przynajmniej świadomość charakteru działania po stronie sprawcy (art. 13 i 14 § 1 k. k.).

Pod względem przedmiotowym działanie sprawcy polega na czerpaniu zysku, więc częstotliwem ciągnieniu dochodów, (oczywista upominek wręczony przez nierządnicę komukolwiek tu nie podpadnie).

Osiąganie zysków z cudzego nierządu, więc dochodu nastąpić musi bez tytułu i prawa, nie zaś jako zapłata za wzajemne i to dozwolone świadczenia.

O ile jednakowoż — jakto wyżej wspomniałem — wyzysk stanowi dla zaistnienia tego przestępstwa znamię istotne, o tyle zawodowość czy stałość względnie trwałość wyzysku jako źródła dochodu nie są częścią składową jego istoty. — Zawodowe uprawianie sutenerstwa stanowić może dla Sądu podstawę do zastosowania wobec przestępcy art. 60 k. k .

Czy jednak zaistnienie stanu faktycznego wyczerpującego przedmiotowe przesłanki z art. 209 k. k. musi zarazem stanowić przestępstwo z omawianego przepisu, względnie czy zaistnienie takiego stanu wyczerpuje wogóle znamiona jakiegokolwiek przestępstwa ściganego w drodze sądowo - karnej?

Niechaj odpowiedzi na to pytanie udzielą przytoczone niżej przykłady i wypadki praktyczne z życia.

1. **mężczyzna żyje z kobietą w konkubinacie.** Konkubina, pozostając z nim we wspólnem gospodarstwie i łożąc wspólnie na utrzymanie tegoż gospodarstwa domowego, oddaje się sporadycznie nierządowi. Konkubent o nierządzie swej towarzyszki nie wie i go nie przewiduje.

Czy dopuszcza się on przestępstwa z art. 209 k. k.?

Brak po jego stronie winy umyślnej (art. 14 k. k.) wyklucza zaistnienie omawianego przestępstwa.

2. Wypadek pod 1) opisany modyfikujemy w ten sposób, **że konkubent wie o doraźnym i sporadycznym nierządzie swej towarzyszki.** Mimo to żyje z nią, pracując i zarobkując, łoży na utrzymanie wspólnego gospodarstwa, do którego towarzyszka jego również się materjalnie przyczynia. Siłą rzeczy korzysta tu konkubent z tych przez konkubinę nierządem uzyskanych środków materjalnych.

I tu odpowiedź na postawione wyżej pytanie musi być negatywna, bo **korzystanie z dochodów konkubiny ma zupełnie inny charakter. Brak tu nieodzownej cechy wyzysku, która decyduje o zaistnieniu przestępstwa.** Zważyć nadto należy i to, że skoro strony nawzajem sobie świadczą, nie może świadczenie jednej strony na rzecz drugiej rodzić, przyjęcie zaś tego świadczenia stanowić po stronie biorącego przestępstwa. Obydwa świadczenia jako wzajemne, są dozwolone.

Inna wykładnia znaczenia i sensu ustawy byłaby sprzeczna z duchem tejże ustawy, bo nieżyciowa.

3. Konkubent oddaje się nierządowi z chęci zysku (art. 207 k. k.). Zarazem pozostaje w konkubinacie z kobietą, przyczyniając się do jej utrzymania, a temsamem do **utrzymania samego konkubinatu.** Konkubina wie o odpłatnej pederastji swego towarzysza.

Czy kobieta ta popełnia występek z art. 209 k. k., skoro choćby jej częściowe utrzymanie konkubent pokrywa z dochodów uzyskanych z nierządu, a to utrzymywanie jej przedstawia zysk, który pochodzi z jego t. j. cudzego nierządu.

I tu odpowiedzieć należy przecząco, skoro brakuje istotnego znamienia wyzysku, który wszak jest koniecznym dla przyjęcia tego przestępstwa. Współżycie tych dwu ludzi ma tu zupełnie inny charakter.

4. Bezrobotny mąż nie jest w stanie z braku majątku i dochodów utrzymać siebie i rodziny. Żona uprawia sporadycznie nierząd, o którym mąż wie i z konieczności zacho-

wuje się biernie. Niewątpliwie tego rodzaju wypadek jest społecznie nieetyczny i niemoralny, nie uzasadnia on jednak po stronie danego mężczyzny przestępstwa z art. 209 k. k.

VI.

Stworzenie omawianego przepisu było wynikiem konieczności życiowej i zaistniałej potrzeby, czego wyrazem motywy Komisji Kodyfikacyjnej, która stworzyła art. 209 w interesie społecznym jako środek walki z każdym rodzajem zarobkowania, nieopartym na pracy, zwłaszcza zaś z wyzyskiem.

Jednakże przykłady wyżej przytoczone wskazują, że wzajemne świadczenia osób, z których jedna czy to sporadycznie, czy też nawet stale uprawia nierząd i to **donandi causa** nie uzasadniają jeszcze zaistnienia przestępstwa z art. 209 k. k. choć wyczerpują wszystkie ustawowe znamiona, przewidziane dla danego przestępstwa. Brak w nich bowiem tej okoliczności, która dane działanie czyni przestępstwem t. j. wyzysku po stronie biorącego świadczenie, nie pozostającego w żadnym stosunku z jego świadczeniem własnem.

W świetle przedstawionych wyżej założeń i podstaw przepis art. 209 k. k. staje się jasnym i niewątpliwym. Jego zaś wykładnia zgodnie z wolą ustawodawcy wyklucza przyjęcie przestępstwa w wypadkach przez nas przywiedzionych.

Z uwagi jednak na obecne brzmienie art. 209 k. k. i jego niezupełność, zachodzi poważne niebezpieczeństwo omyłek wykładniczych.

Przy osądzaniu przestępstw ze sfery nierządu wymagana jest szczególna ostrożność. Trudno tu o pewne dowody. Zeznania świadków zazwyczaj osób interesowanych są często niepewne i subjektywne. Przemawiają tu często interes własny donoszącego wrzekomo pokrzywdzonego, by spowodować skazanie oskarżonego. Doświadczenie i wielki rozum sędziów zapobiec tu jedynie mogą omyłkom sprawiedliwości.

DR. ARTUR GLASNER, adwokat.

Redagowanie aktów — a taryfa notarjalna.

Przedmiotem dyskusji, dążeń i starań jest od dawna problem, czy akty notarjalne mają być sporządzane z wyłączeniem innych osób przez notarjuszy i czy oni zawsze w każdym przypadku mają pobierać za nie wysokie taryfowe wynagrodzenie. W tej dyskusji notarjat uważa siebie za beatus possidens, zaś adwokatura za stronę pokrzywdzoną, którą wykluczono z pola pracy i zarobkowania.

Chodzi o te przepisy prawa, w których **postanowiono przy-**

musową formę aktu notarjalnego dla umów i dokumentów i to pod rygorem nieważności, a w szczególności także o przepis art. 82 pr. o not., w myśl którego umowy o przeniesienie, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości powinny być pod nieważnością samej umowy sporządzane w formie aktu notarjalnego.

W rzeczywistości problemy te rozpatrywane są ze stanowiska dążeń i desyderatów, słowem ze stanowiska „de lege ferenda".

Problem ten cały powstał stąd, że — pomijając inne względy społeczne i krzywdy — dzisiejsze stosowanie odnośnych przepisów krzywdzi adwokatów, a także niejednokrotnie strony i stawia opacznie życie.

Mimo przepisów rozumianych w ten sposób, że w przypadkach nakazania formy notarjalnej dla aktów pod rygorem nieważności należy się zawsze notarjuszowi wysokie taryfowe wynagrodzenie, — strony udają się do adwokata jako swego doradcy prawnego i powierzają mu niejednokrotnie po długich i wyczerpujących konferencjach, oraz omawianiu danego przypadku, zredagowanie odnośnego aktu. Adwokat akt ten redaguje, strony udają się do notarjusza i oświadczają, że to, co w akcie zredagowanym przez adwokata napisano, jest ich wolą, a **notarjusz akt ten opatruje formą aktu notarjalnego i policza dla siebie wynagrodzenie taryfowe bardzo wysokie.**

Z natury rzeczy w danym przypadku otrzymuje adwokat wynagrodzenie minimalne, nie stojące w żadnym stosunku do wynagrodzenia pobranego przez notarjusza.

Redaktor aktu zatem nie korzysta z wysokiej taryfy, a korzysta z niej ten, który akt jedynie spisał.

Jest to strona problemu, która stanowi przedmiot niniejszego artykułu.

Problem rozpatrywany jest nie de lege ferenda, lecz de **„de lege lata".**

Sprawa postawiona jest tak:

Już istniejące ustawodawstwo problem ten rozwiązało, a problem powstał jedynie wskutek błędnej wykładni prawa i stąd dążność do zmiany ustawy, a to zmiany zupełnie zbytecznej.

Zauważyć należy, że przecież ratio legis ustaw szczególnych, nakazujących formę aktu notarjalnego pod rygorem nieważności, oraz tendencją prawa o notarjacie, nie było przysporzenie dochodów notarjuszom i uprzywilejowanie dochodowe notarjusza, a pozbawienie zarobków innych zawodów, lecz ratio legis ustawy było jedynie zagwarantowanie w stosunku do stron i interesu publicznego **powagi dokumentu publicznego** niektórym czynnościom przez strony sporządzanym.

Założenie to nie jest tylko domniemaniem, a jeśli opiera się na domniemaniu, to jest to presumcja, niedopuszczająca przeciwdowodu (praesumptio iuris ac de iure).

Założenie to zatem eliminuje wszelką wykładnię przepisów ustawowych taką, któraby pognębiła lub krzywdziła jedną część społeczeństwa, a w szczególności adwokatów, a stwarzała monopol zarobkowy dla pewnych uprzywilejowanych. Takie uprzywilejowanie intencją ustawy być nie mogło.

Źródłem prawa (lex lata) są przepisy, a to:

1. rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 27. 10. 1933. Dz. U. R. P. z 29. 10. 1933 Nr. 84, poz. 809 t. zw. prawo o notarjacie (w skróceniu pr. o not.).
2. rozporządzenie Prez. Rzplitej z 7. 10. 1932 Dz. U. R. P. z 12. 10. 1932. Nr. 86, poz. 733 t. zw. prawo o ustroju adwokatury) w skróceniu pr. u. adw.).
3. rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 15. 11. 1935. Dz. U. R. P. z 21. 11. 1935, Nr. 84, poz. 517 o wynagradzaniu notarjuszów (w skróceniu tar. not.).

Wykładnia przepisów odnośnych pod kątem i na zasadzie ratio legis i woli ustawodawcy jest w myśl tego, co powyż powiedziano, dana.

Zgodnie z tem założeniem wykładnia logiczna i gramatyczna musi doprowadzić do takich samych wniosków, jakie zawiera owo założenie.

Tar. not. w rozdziale II. (§ 8 i n.) pod napisem akty notarjalne umieszcza nie tylko te akty, które winny być pod nieważnością samej umowy sporządzone w formie aktu notarjalnego, lub które obejmują czynności takie, którym strony chcą nadać znamię dokumentu publicznego, lecz także akty, których notarjusz nie sporządzi w formie aktu notarjalnego, albowiem, ani strona, ani ustawa tego nie wymaga, jak n.p. w § 9 tar. not. wymieniony zapis na sąd polubowny — lub w § 11 sporządzenie aktu pokwitowania z zezwoleniem wykreślenia zabezp. hipot. (patrz ust. hip. austr.) albo w § 16 tar. not. akt pełnom. i t. p.

Chociaż zatem notarjusz aktom tym nie nada formy dokumentu publicznego (aktu notarjalnego w ścisłem tego słowa znaczeniu), to jednakowoż za sporządzenie tego aktu wynagrodzenie według taryfy będzie się mu należało.

Pojęcie akt notarjalny jako taki, a jako dokument publiczny nie sa tutaj identyczne.

Taryfa not. ponadto rozróżnia inne czynności notarjusza, jak wypisy i odpisy, poświadczenia, doręczenie i t. d. zgodnie zresztą z przepisami pr. o not.

Taksamo w prawie not. w rozdziale II. (art. 81 i in.) ustawa rozróżnia akt notarjalny od aktu notarjalnego jako dokumentu publicznego, skoro w art. 88 postanawia, że akt notarjalny sporządzony z naruszeniem pewnych wymienionych tam przepisów co do formy, nie ma mocy dokumentu publicznego, a więc zostaje aktem notarjalnym nie jako dokument publiczny, ale jako jedynie akt notarjalny bez tego znamienia.

Jeśli rozważymy problem ze stanowiska tych przepisów, które

nakazują sporządzenie czynności we formie aktu notarjalnego pod rygorem nieważności, to rozchodzić się może z natury rzeczy jedynie o te akty notarjalne, od których ustawy szczególne wymagają mocy dokumentu publicznego. Chodzi o te czynności tylko, które strony muszą pod rygorem nieważności z nakazu ustawy sporządzić przed notarjuszem, względnie oświadczenia takie przed notarjuszem złożyć, słowem chodzi o akty notarjalne w przypadkach, jeżeli strony powinny — a nie chcą jedynie — nadać czynności znamię dokumentu publicznego (art. 81 pr. not.).

Treść aktu notarjalnego jest określona dokładnie w art. 84 pr. not., w którym postanowiono, co akt notarjalny zawiera. Poza formułkami przepisanemi, art. 84 w poz. 5, nakazuje objąć aktem ,,oświadczenia stron". — Jest to poza formą, istotna treść aktu i te oświadczenia stron są właśnie tą czynnością, o jakiej mówi art. 81 pr. not.

Jeśli zatem strony winny nadać ,,swoim oświadczeniom" znamię dokumentu publicznego, winny to uczynić przed notarjuszem.

Logicznie z powyższego wynika, że strony staną przed notarjuszom i złożą swoje oświadczenia, a więc przedsiębiorą czynności, notarjusz zaś te oświadczenia **„spisuje"**, jak o tem mówi art. 81 pr. o not.

Strony zatem stają przed notarjuszem, składają swe oświadczenia ,,zredagowane" przez siebie, lub przez swego doradcę prawnego, a notarjusz oświadczenia te ,,spisuje" w ,,formie" aktu notarjalnego i baczy jedynie, by te oświadczenia nie sprzeciwiały się prawu, porządkowi publicznemu, lub dobrym obyczajom (art. 64 pr. o not.).

Art. 81 pr. o not. wyraźnie używa pojęcia ,,spisuje akt notarjalny". To spisywanie aktu notarjalnego jest identyczne z pojęciem ,,sporządzenia umowy **w formie** aktu notarjalnego ,,z art. 82 pr. o not., lub np. z art. 600 k.z. i t. p., gdy strony już ze zredagowaną umową się zgłoszą.

Jeśli zatem ustawa postanawia, iż umowa powinna być pod nieważnością zawarta w formie aktu notarjalnego, to znaczy to, iż strony powinny umowę zawrzeć przed notarjuszem, t.j. sporządzić ją w **formie** aktu notarjalnego, ale tylko ,,w formie aktu notarjalnego", a nie koniecznie przez notarjusza, gdyż notarjusz **umowę spisze** a jej nie sporządzi, nada tej umowie jedynie formę aktu notarjalnego.

Naturalnie, że notarjusz jest powołany także do sporządzenia aktów notarjalnych, a nie tylko formy aktów notarjalnych, ale pojęcie sporządzenia umowy przez strony we formie aktu notarjalnego, a sporządzenie umowy przez notarjusza nie są identyczne.

Prawo o not. używa jeszcze pojęcia ,,redagowanie aktu" (w art. 83 pr. o not.).

Tak zatem pojęcie **spisanie** aktu notarjalnego przez notarjusza może być zastąpione przez pojęcie sporządzenia przez strony umowy we formie aktu notarjalnego w odróżnieniu od pojęcia

,,sporządzenia aktu przez notarjusza". Gdy notarjusz akt spisuje, względnie, gdy strony sporządzają umowę we formie aktu notarjalnego, redaktorem oświadczeń stron może być kto inny, a nie notarjusz.

Gdy zaś akt notarjalny sporządza sam notarjusz, to natenczas on redaguje oświadczenia stron i za tę pracę redakcyjną należy się notarjuszowi wynagrodzenie w myśl taryfy not. nigdy zaś wtedy, gdy redaktorem jest kto inny, a czynność notarjusza ogranicza się do przyjęcia oświadczeń stron spisanych przez niego w formie aktu notarjalnego.

Dlatego to taryfa not. przepisuje wynagrodzenie za ,,sporządzenie aktu przez notarjusza". Tam zaś, gdzie nie stosuje się tych przepisów o wynagrodzeniu za sporządzenie aktu przez notarjusza, stosować należy przepis §. 26. tar. not., w myśl którego notarjusz może pobrać wynagrodzenie według umowy. Z braku umowy wynagrodzenie będzie wynosiło najmniej 10.— zł. — a najwyżej 200.— zł.

Dodać należy, iż art. 16 pr. o u. adw. określa zawód adwokata, jako polegający między innemi na ,,redagowaniu aktów prawnych". Prawo o u. adw. nie wyklucza zatem adwokatów od redagowania aktów prawnych, ale nadaje im moc i władzę takiego redagowania. Uzasadnione to jest tem więcej, iż redagowanie umów i aktów prawnych wymaga niejednokrotnie wielkiego doświadczenia procesowego, które raczej posiada adwokat, by uniknąć błędów wadliwego zredagowania umów. Wynagrodzenie w myśl taryfy za sporządzenie aktu otrzymać zatem winien notarjusz jedynie w przypadku zredagowania aktu notarjalnego przez siebie.

W przypadku, gdy notarjusz odmówi spisania w formie aktu notarjalnego oświadczeń zredagowanych przez kogo innego, a nie sprzeciwiających się prawu, porządkowi publicznemu, lub dobrym obyczajom, albo policzy wynagrodzenie za sporządzenie aktu zredagowanego nie przez niego, natenczas strona w trybie przepisanym art. 66. pr. o not. (wniesieniem zażalenia do sądu okręgowego) będzie mogła uzyskać rozstrzygnięcie.

Adw. Dr. GOLDBLATT.

Prof. Dr. Tadeusz Dziurzyński, Adwokat Dr. Zygmunt Fenichel i Prof. Dr. Mieczysław Honzatko:

Kodeks Handlowy. Komentarz.

Str. 1371. Księgarnia Powszechna, Kraków 1936.

Gdy wybitni teoretycy i nauczyciele obowiązującego, żywego prawa łączą się z niepoślednim praktykiem, w dodatku wyposażonym w rozległą, głęboką wiedzę i bogate, wszechstronne doświadczenie prawnicze — do wspólnego opracowania pewnego dzieła prawodawczego, to z natury rzeczy zespół taki już z racji swojej

osobowości i przez wzgląd na jego przedmiotowe wartości — zgóry zakłada bezwzględną rękojmię, że to przedsięwzięcie w ujęciu, przeprowadzeniu i wyniku da maximum tego, czego w danych warunkach można i należy się spodziewać; można być pewnym, że takie dzieło zbiorowe będzie i jest wyjątkowem, niemalże znakomitem.

Konkretnie, założenie to usprawiedliwia i umacnia jeszcze fakt, że obecne opracowanie odnosi się do dziedziny prawa, w której jego Autorzy jużto bezpośrednio ustawodawczo współpracowali, jużto przez swoje prace naukowe na jego bieg i kształtowanie produktywnie wpływ wywierali.

Pod takiemi auspicjami przystąpić należy do studjum i oceny danego Komentarza naszego Kodeksu Handlowego.

Kodeks ten jest tworem Polskiej myśli prawniczej bez obcych naleciałości. Jest on rezultatem rodzimej sztuki i techniki ustawodawczej — wolnych od obcych wpływów. Autorzy, świadomi tego stanu rzeczy i licząc się z nim, dali nam też w swojem opracowaniu tego Kodeksu oryginalną analizę jego urządzeń oraz swoistą, a przytem konstruktywną, wyczerpującą i legalną wykładnię jego przepisów i to w najwyższej skali.

Olbrzymią tę pracę i niepospolity jej trud podzielili Autorzy między siebie w ten sposób, że Prof. Dr. Honzatko opracował artykuły 1—74, art. 498—541 i art. 581—629; Adwokat Dr. Fenichel artykuły 75—157, art. 542—580, art. 630—697 i przepisy wprowadzające; zaś Profesor Dr. Dziurzyński opracował artykuły 158—497.

Podkreślam, że ogrom tej pracy i zadanie, jakie Autorowie w niej sobie wytyczyli — przerastały siły i możność jednostki choćby bardzo wybitnej. Stąd pochodzi niewątpliwie połączenie się Autorów do wspólnego ich dokonania.

Kodeks Handlowy uchodzi za dzieło monumentalne, obliczone na całe pokolenia. Wszedł w życie dopiero 1. lipca 1934 r., zatem wchodzi właściwie dopiero w próbę życia i żywotności. — Judykatura na tej krótkiej przestrzeni jego mocy obowiązującej jest znikomą. Literatura krajowa odnośnie Kodeksu Handlowego jest prawie wyłącznie fragmentaryczna, w zasadniczych kwestjach opinje dotąd nieustalone, najczęściej sporne. Polskich systemów prawa handlowego i jego instytutów dotąd brak.

Literatura zaś zagraniczna w odniesieniu do naszego Kodeksu znaczy się tylko posiłkowo, heterogenicznie, nawet nie kontrolnie o znaczeniu sprawdzianowem.

Dotychczasowe opracowania (objaśnienia) Kodeksu Handlowego są raczej miniaturami o charakterze egzegetycznym, pod niejednym względem błędne, a w każdym razie niedostateczne.

Mimo tych braków i piętrzących się trudności Autorzy przysporzyli literaturze i praktyce komentarz w najwyższej skali.

Pomimo podziału pracy komentarz niniejszy cechuje znamieni-

ta harmonja nietylko w kierunkach i rzutach zasadniczych, lecz na całej bieżni interpretacyjnej. Niema w niej śladu przerostów jednego Autora w stosunku do drugiego. Każde objaśnienie i zdanie wyjaśniające podobnie jak całość harmonijnie grawituje i zmierza ku należytej wykładni.

Gdy się tak wczytuję w poszczególne Księgi i Działy Komentarza, acz nie będąc specjalistą w prawie handlowem, to jednak jako prawnik drogą poczucia prawa i odczucia rytmu i nasilenia pracy naukowo prawniczej — podziwiać muszę to harmonijne współdziałanie Autorów w ich pracy komentatorskiej, w zjednoczeniu dla ideji oddania i wyjaśnienia normy prawnej zgodnie z jej osnową wedle zamierzeń ustawodawcy, a przedewszystkiem przy uwzględnieniu całości jako systemu konkretnego prawa. Zadziwia tu niespotykana nigdzie indziej, zaprawdę wyjątkowa skrupulatność Autorów we wyszukiwaniu praźródła każdego instytutu prawnego, dociekania pochodu, znaczenia i celowości poszczególnego przepisu ustawy, objaśnianie przepisów na zasadzie legalnej, przyczem Autorowie liczą się z potrzebami i nurtem życia we wszystkich jego objawach.

Myślą przewodnią Autorów przy konstruowaniu wykładni i przy wstępnych określeniach, oraz objaśnieniach przed przeprowadzeniem właściwej interpretacji jest założenie, że prawo handlowe stanowi część powszechnego prawa prywatnego, i że ono jest fundamentem, na którym opiera się cała budowa względnie „nadbudowa komercjalistyczna".

Dlategoż Autorzy zarówno w samym tekście objaśnień jak i odrębnie po komentarzu ustawy i Przepisów Wprowadzających naprowadzają cały szereg ustaw i rozporządzeń, które mają związek z przepisami Kodeksu Handlowego względnie na które Komentarz w swej wykładni jako na źródło i środek wykładniczy się powołuje. Niemałą też rolę odgrywały w niniejszej pracy komentatorskiej Motywy Komisji Kodyfikacyjnej jako wskaźnik odpowiedniego ujęcia i legalnego stosowania ustawy.

Sam Komentarz wyprzedza wstęp, w którym Autorzy określają krytycznie system Polskiego Kodeksu Handlowego wśród innych systemów tego prawa jako subjektywny, w danym zakresie jako szczególne prawo zawodu kupieckiego. Równocześnie Autorzy naprowadzają odchylenia ustawowe od tego systemu, znajdujące wyraz w szczególnych przepisach ustawy.

Dany komentarz stanowi znamienity nabytek dla Polskiej Literatury prawniczej, a także dla praktyki sądowej. Dzieło Autorów w znacznej mierze wytycza tory, po których stosowanie Polskiego Prawa Handlowego, orzecznictwo polskie, oraz rozwój samego prawa podążą. Stąd wyjątkowe znaczenie obecnego dzieła zarówno dla praktyki jak i dla nauki.

Dzieło to zamyka nader umiejętnie i rzeczowo ułożony Skorowidz alfabetyczny, rozpoczyna je Spis Rzeczy ze szczegółowem

wymienieniem ustaw i rozporządzeń powołanych w Kodeksie Handlowym, które ułatwiają orjentację i doraźne korzystanie z Komentarza.

Wydawnictwo całe przedstawia się jako bardzo estetyczne, wprost wykwintne i to poczytać należy za zasługę Księgarni Powszechnej.

Mgr. JAKÓB SAPER.

Praworządność w Trzeciej Rzeszy.

Omawiany w artykule tym problem zasługuje na uwagę prawników całego świata a zwłaszcza prawników tych krajów, które ze względu na swe położenie geograficzne i uzasadnione z niem związki, muszą utrzymywać stosunki z Trzecią Rzeszą i znać ogólne warunki prawne z życia indywidualnego i zbiorowego jej obywateli.

Przedewszystkiem należy podkreślić, że niemiecka nauka prawa pod wpływem rewolucji narodowo-socjalistycznej zmieniła z gruntu swe oblicze. O ile przedtem znana była w świecie ze swego formalnego, legitymnego pojmowania prawa, z czysto prawniczej metody prawa pozytywnego, o tyle od czasu przewrotu hitlerowskiego zmieniła zdecydowanie dotychczasowe formy poznania na nowe, substancjonalnie związane z Trzecią Rzeszą i całkowicie opanowane przez jej totalizm. Zwrot ten nie jest wcale mimowolny i nieuświadomiony. Wprost przeciwnie, z całą mocą i stanowczością teoretycy niemieccy podkreślają, że jedynym właściwym gruntem nauki prawa jest określony pogląd na świat, zgóry wytknięty cel polityczny. Z wyżyn poznania i prawdy nauka prawa strącona została do rzędu specyficznej metody wynajdywania środków, prowadzących skutecznie do osiągania zgóry określonych celów. To spolityczyzowanie nauki prawa odbiło się szczególnie silnem echem w zakresie nauki o państwie nasuwając teoretykom niemieckim znaczne trudności klasyfikacji prawno-państwowych założeń Trzeciej Rzeszy.

Jeden z czołowych teoretyków niemieckich doby obecnej Prof. Otto Koellreuter[1]), określa powstający ustrój Niemiec, jako typ narodowego państwa praworządnego (nationaler Rechtsstaat). Nie ma ono jednak nic wspólnego z liberalnem państwem praworządnem, ale jest państwem opartem na autorytecie, będącym formą bytowania politycznie zjednoczonego narodu.

Praworządność według koncepcji hitlerowskiej oznacza tedy, nie jak w państwie liberalnem, stan związania państwa przez ustawy, lecz stan związania jego totalności przez konkretną ideę pra-

---

[1]) Koellreutter: Vom Sinn u. Wesen der nationaler Rewolution. Verlag Mohr 1933. Tübingen.

wa, uznawaną przez naród. I podczas gdy liberalne państwo praworządne udziela swojej ochrony prawnej we wszystkich wypadkach, gdy jednostka uważa, że jej interes prawny został naruszony — teoretycy niemieccy twierdzą, że ochrona prawna powinna być przyznawana tylko wtedy, gdy wchodzi w grę interes ogólny, a o tem decyduje ustawodawca. Różnica między praworządnością w państwie liberalnem a praworządnością Trzeciej Rzeszy jest wynikiem tego, że narodowy socjalizm doszedł dopiero do władzy i znajduje się w stadjum realizowania swoich poglądów w życiu. Nie wszystkie poglądy zostały sprecyzowane w formie ustawy, lecz w większości wypadków istnieją jeszcze w mgławicy idei. Przypuszczać należy, że rozwój praworządności pójdzie po tej samej linji co w innych państwach faszystowskich i faszyzujących jak i w Rosji Sowieckiej, i po upływie pewnego czasu wydane zostanie prawo pozytywne realizujące w pełni przekonania narodu, a z tą chwilą zatrą się różnice między prawem pozytywnem a przekonaniem narodu. Praworządność Trzeciej Rzeszy powróci do starych form Rzeszy Wejmarskiej z tą „tylko drobną różnicą" że prawo pozytywne i ratio tego prawa zabarwią się na „brunatno". To stałe podkreślanie uczucia narodu jako źródła prawa jest więc zjawiskiem przejściowem, wynikającem nietyle z braku zaufania władz hitlerowskich do dotychczasowych ustaw, ile wskutek zupełnie odmiennego światopoglądu.

Przeciwstawienie pojęć narodu i państwa zostały zniwelowane. Naród zaś będący punktem centralnym państwa, jest spólnotą ludzi, związanych z wspólnotą krwi. Aczkolwiek naród niemiecki nie jest narodem rasowo jednolitym, to jednak dominującym czynnikiem, będącym źródłem poglądów na świat i ustroju państwowego jest rasa nordycka. Światopogląd narodowo- socjalistyczny jest właśnie światopoglądem rasy nordyckiej. Chce on mieć decydujący i wyłączny wpływ na państwo, by zachować polityczną jedność narodu. Z tego punktu widzenia należy rozpatrywać prawo i jego stosunek do państwa.

Omawiając prawo, odróżniają ideę prawa od prawa pozytywnego. W programie partji narodowo-socjalistycznej w punkcie 19. znajdujemy dezyderat zastąpienia prawa rzymskiego, służącemu materjalistycznemu porządkowi świata, przez narodowe prawo niemieckie. Realizację tego punktu programu zaczęto od walki z „zażydzonem" prawem rzymskiem, i jednocześnie rozpoczęto poszukiwania za ideałem prawa, którego urzeczywistnienie sprowadziłoby „sprawiedliwość" zarówno w ustawodawstwie jak i sądownictwie.

Według światopoglądu narodowo-socjalistycznego, źródłem prawa jest s u m i e n i e n a r o d u, jako wspólnoty prawnej, celem zaś jego jest, „utrzymanie życia, utrzymanie gatunku".[2]). Prawo traktuje człowieka jako część całości. Tylko ten, kto speł-

[2]) Nicolai: Die rassengesetzliche Rechtslehre str. 33. München.

nia obowiązki wobec innych, może żądać praw dla siebie. Prawo i obowiązek są w koncepcji hitleryzmu ściśle z sobą związane. Jednocześnie uniezależnione prawo, określające obowiązki i uprawnienia obywateli względem siebie i państwa, od formy stanowienia prawa. Bez względu na źródło i formę stanowienia prawa — prawem są tylko te normy zachowania ludzkiego, które są zgodne w swej treści z przekonaniem prawnem narodu i z jego konkretną ideją słuszności. Przy wykładni prawa pozytywnego nie jest decydującą wola ustawodawcy, ale stosunek konkretnego przepisu do całokształtu norm prawa pozytywnego i poczucie prawne społeczeństwa.

Realizowanie idei prawa następuje w formie prawa pozytywnego. Wyłącznem źródłem prawa pozytywnego jest państwo. Powstaje pytanie, jaki organ państwowy ma prawo pozytywne stanowić. Celem ustawodawstwa według teoretyków niemieckich jest przystosowanie idei prawa do potrzeb *politycznej konieczności*, a ponieważ stanowienie prawa jest specjalnie ważną decyzją polityczną — powinno należeć do naczelnego organu politycznego t. j. do wodza. Na podstawie uchwalonej przez Sejm Rzeszy ustawy z dnia 24. marca 1933. o ratunku narodu i Rzeszy i dalszej ustawy z dnia 30. stycznia 1934., rząd Rzeszy a faktycznie Adolf Hittler otrzymał nieograniczone pełnomocnictwa do wydawania i ogłaszania ustaw w zastępstwie Sejmu Rzeszy nawet zmiany konstytucji.

Wymiar sprawiedliwości jest obok rządzenia i wydawania ustaw, jedną z trzech głównych funkcyj państwa. Specjalna rola wymiaru sprawiedliwości, który związany z normami prawa pozytywnego nie posiada decyzji politycznej, wymaga jego zupełnej niezależności od innych władz — według przyjętych doktryn w państwach liberalnych. Ze specjalnego stanowiska wymiaru sprawiedliwości wynika również, specjalne stanowisko sędziego jako organu wymiaru sprawiedliwości. To zapatrywanie jednak nie da się pogodzić z zasadami organizacyjnemi państwa, które jest zbudowane na zasadzie przywództwa, hierarchji i podporządkowania całej działalności państwowej celom wytkniętym przez wodza. Wobec tych trudności, narodowy socjalizm stara się wpływ na wymiar sprawiedliwości osiągnąć na innej drodze. Utrzymuje *dotychczasową organizację sądownictwa*, zagwarantowaną w konstytucji wejmarskiej, *zmienia jednak wykonawców*. Sędziami mogą być tylko członkowie narodu, a więc pochodzenia aryjskiego. Związanie sędziego obowiązującem prawem pozytywnem uważane za niezbyt silne, skoro szukano silniejszego związania, a więźią tą ma być więź narodowa, związanie ze światem pojęć narodu. Do tego celu służy ustawa z dnia 7. kwietnia 1933. o przywróceniu zawodowego stanu urzędniczego, która odnosi się także do sędziów. W związku zaś z oczyszczeniem stanu sędziowskiego przeprowadza się w podobny sposób **oczyszczenie adwokatury.** Wyłącza się również pewne ka-

tegorje spraw o charakterze politycznym, z pod właściwości sądów zwyczajnych, przekazując je sądom szczególnym, odpowiednio w tym celu zorganizowanym. Takim sądem szczególnym jest utworzony **Trybunał Ludowy,** który prowadzi śledztwo i orzeka w najważniejszych sprawach politycznych.

Problem związania sędziego przez prawo jest w ścisłym związku z problemem badania ważności ustaw przez sędziego. Nie może on oczywiście badać zgodności prawa pozytywnego z poczuciem prawnem społeczeństwa. Może jednak i powinien badać, czy przepis prawny został wydany przez kompetentną władzę i w przepisanej formie, czy ogłoszenie tego przepisu było należyte, wreszcie, czy przepis nie jest sprzeczny z obowiązującym przepisem, hierarchicznie wyższym. Ostatnio jednak pojawiają się w literaturze niemieckiej [3]). zdania, że ustawy przedrewolucyjne mają po rewolucji powagę prawa tylko **warunkowo,** dopóki nie zostanie wykazana ich niezgodność z konkretnem przekonaniem prawnem narodu, t. j. z przekonaniem partji narodowo-socjalistycznej, a właściwie jej wodza. A więc z tego można wysnuć wniosek, że sędzia rozpatrując konkretny przypadek prawny na podstawie obowiązujących dotychczas przepisów prawnych, będzie musiał zbadać zgodność prawa pozytywnego z poczuciem prawnem społeczeństwa czyli z poglądami partji narodowo-socjalistycznej.

Przytoczone w artykule tym zasady miały na celu naszkicowanie głównych charakterystycznych cech „praworządności" u naszego zachodniego sąsiada. Zmiana całego światopoglądu a co zatem idzie, zmiana całej myśli prawnej jest niewątpliwie eksperymentem zakrojonym na większą skalę. Trudno jest w tej chwili jeszcze dać jasne wyobrażenie tych wszystkich zmian, które w krótkim okresie czasu tam się dokonały. Wszystko jest jeszcze w stanie płynnym w tym wielkim ruchu. W tej jednak fazie są już pewne objawy i zjawiska, których konsekwencje wykraczają daleko poza granice dawnych form i urządzeń prawnych, a które nasuwają nam dużo wątpliwości i refleksyj na temat praworządności dzisiejszych Niemiec.

Komunikat Nr. 1. Naczelnej Rady Adwokackiej.

Naczelna Rada Adwokacka podaje do wiadomości Panów-Kolegów-Adwokatów, iż na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego w dniu 21 grudnia 1935 r. zapadły, między innemi, uchwały treści następującej:

1) W sprawie komunikatów Naczelnej Rady Adwokackiej

[3]) Gerber: Staatsrechtliche Grundlinien des neuen Reiches. Verlag von Mohr, Tübingen.

postanowiono: po każdem posiedzeniu wydziałowem i plenarnem przesyłać komunikaty o zapadłych uchwałach i o zdarzeniach obchodzących ogół adwokatury wszystkim Radom Adwokackim oraz czasopismom: „Gazecie Sądowej Warszawskiej" i „Palestrze" w Warszawie, „Głosowi Adwokatów" w Krakowie, „Nowej Palestrze" we Lwowie i „Czasopismu Związku Adwokatów Polskich" we Lwowie.

2) W sprawie komunikatów Prezydjum Naczelnej Rady Adwokackiej Wydział Wykonawczy przyjął do wiadomości komunikat Prezesa Rady, iż Prezydjum Naczelnej Rady w osobach Prezesa Ludwika Domańskiego, Wiceprezesa Stefana Chomiczewskiego i Członka-Sekretarza Jana Morawskiego złożyło wizyty Panom: Ministrowi i Wiceministrowi Sprawiedliwości, Pierwszemu prezesowi Sądu Najwyż., Pierwszemu Prokuratorowi S. N. i Pierwsz. Prezesowi Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz wyjednało u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej audjencję, podczas której Prezes L. Domański w imieniu Naczelnej Rady Adwokackiej złożył Panu Prezydentowi, jako pierwszemu obywatelowi Polski, wyrazy hołdu i czci, zaznaczył, że dopuszczenie do wyborów członków Naczelnej Rady przez ogół adwokatury po upływie 3-letniej kadencji poprzedniej Rady Naczelnej z nominacji, jest dowodem zaufania Pana Prezydenta i Rządu Rzeczypospolitej do stanu adwokackiego, złożył zapewnienie, że nowowybrana Naczelna Rada Adwokacka usilnie dążyć będzie do tego, żebyl zaufanie do adwokatury polskiej, jako niezbędnego współczynnika wymiaru sprawiedliwości, coraz bardziej wzrastało oraz żeby adwokatura nasza zajęła należne jej stanowisko w społeczeństwie i państwie, i w harmonijnej współpracy z sądownictwem i administracją polską wydatnie przyczyniała się do utrwalania porządku prawnego tudzież do podniesienia dobrobytu i chwały Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

3) W sprawie powołania Komisji postanowiono:

a) na wniosek Wiceprezesa Rady B. Michalewskiego utworzyć Komisję Inicjatywy celem zebrania, uporządkowania i uzupełnienia materjałów, ilustrujących wszechstronnie obecne położenie adwokatury polskiej, i przedstawienia Naczelnej Radzie Adwokackiej swoich wniosków, któreby zmierzały do poprawy istniejących niedomagań, oraz celem stałego czuwania nad aktualnemi potrzebami adwokatury, do Komisji Inicjatywy powołać członków Rady Naczelnej: Zygmunta Nagórskiego z Izby Warszawskiej, Jana Szablowskiego z Izby Lubelskiej, Leona Kulikowskiego z Izby Wileńskiej, Mieczysława Chmielewskiego z Izby Katowickiej, Zygmunta Lachsa z Izby Krakowskiej, Wiceprezesa Bronisława Michalewskiego, jako przewodniczącego, z Izby Lwowskiej i Ignacego Dziedzica z Izby Poznańskiej oraz zalecić, żeby na żądanie członków Komisji Prezydja Rad Okręgowych dostarczały wszelkich potrzebnych materjałów, żeby posiedzenia Komisji Przewodniczący wyznaczał w porozumieniu z Prezydjum Naczelnej Rady Adwokackiej i żeby

o posiedzeniach byli zawiadamiani wszyscy członkowie Wydziału Wykonawczego z załączeniem porządku dziennego.

b) do Komisji Statutowo-regulaminowej powołać adwokatów: Jana Nowodworskiego, Mieczysława Ettingera i Jana Podkomorskiego — wszystkich z Izby Warszawskiej.

4) W sprawie ustanowienia kierownictwa bibljoteki, rejestracji orzecznictwa i biuletynu Naczelnej Rady Adwokackiej postanowiono: prosić Mieczysława Ettingera adwokata z Warszawy o objęcie kierownictwa bibljoteki, rejestracji orzecznictwa i biuletynu Naczelnej Rady Adwokackiej.

5) W sprawie mianowania członków Komisji do Spraw Sądownictwa Polubownego przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, postanowiono: na członków Komisji do Spraw Sądownictwa Polubownego przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, której regulamin zatwierdzono uchwałą Wydziału Wykonawczego z dn. 11 maja 1935 r. powołać adwokatów: Leona Nowodworskiego i Bolesława Rosensztadta z Warszawy oraz Mojżesza Dogilewskiego ze Lwowa,

6) W sprawie sprawozdania Prezesa Rady Naczelnej z konferencji w Ministerstwie Skarbu w przedmiocie projektowanej zmiany Ordynacji Podatkowej z dnia 15 marca 1934 r., Wydział Wykonawczy, zważywszy, że jak wyjaśniło się na konferencji, odbytej w Ministerstwie Skarbu przez Prezesa Naczelnej Rady, projektuje się wydanie noweli do Ordynacji Podatkowej z dnia 15 marca 1934 r. (Dz. Ust. Nr. 39/34, poz. 346), przyczem w § 3 art. 76, stanowiącym, że biegłych powołuje się z list, przedstawionych władzom skarbowym przez instytucje samorządu gospodarczego i zawodowego, proponuje się skreślenie wyrazów „i zawodowego", w związku z przepisem ust. 1 art. 76 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r. (Dz. Ust. 30/35, poz. 497), głoszącym, że dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego powołuje się samorząd gospodarczy, obejmujący izby rolnicze, przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, pracy, wolnych zawodów oraz inne zrzeszenia publiczno-prawne; że skreślenie wyrazów „i zawodowego" w zestawieniu z obecnie obowiązującym tekstem § 3 art. 76 Ordynacji Podatkowej może budzić wątpliwość, czy instytucje samorządu zawodowego mogą przedstawiać władzom skarbowym listy biegłych, i że dla uniknięcia tej wątpliwości wskazanem jest, zamiast wyrazów „i zawodowego" wstawić wyrazy: „obejmującego (samorządu) izby rolnicze, przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, pracy, wolnych zawodów oraz inne zrzeszenia publiczno-prawne" — postanowił: zwrócić się do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem o uwzględnienie poprawki do projektowanej nowelizacji § 3 art. 76 Ordynacji Podatkowej z dn. 15. marca 1934 r., polegającej na tem, żeby zamiast projektowanych do skreślenia wyrazów „i zawodowego" wstawiono wyrazy: „obejmującego Izby rolnicze, przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, pracy, wolnych zawodów oraz inne zrzeszenia publiczno-prawne".

Prezes Rady Naczelnej: Ludwik Domański m.p.

Członek Rady Naczelnej — Sekretarz: Jan Moraczewski m.p.

Bibljografja.

Jan Gwiazdomorski. UMOWA PRZEDWSTĘPNA W KOD. ZOB. Nakładem Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków, 1935 r.

Autor poddaje w swej pracy wnikliwej analizie przepis art. 62 kod. zob., dotyczący umowy przedwstępnej. Przedstawia czynniki składające się na pojęcie takiej umowy, omawia części przedmiotowo istotne dla jej zaistnienia, formy, oraz jej skutki. W szczególności zastanawia się Autor nad sposobem realizacji umowy przedwstępnej w drodze spornej.

Wskazuje w dalszym ciągu swej pracy na wadliwość stylizacji art. 62 Kod. Zob., która umożliwia wykładnię tego przepisu w kierunku ograniczenia mocy wiążącej takiej umowy, oraz dopuszcza zupełnie swobodną i przez żadną wskazówkę nieskrępowaną ocenę Sądu, w kierunku przewidywania, czy w danym wypadku umowa przedwstępna będzie mieć pełną moc wiążącą, czy też strona domagająca się zawarcia umowy głównej będzie musiała się zadowolić odszkodowaniem w wysokości negatywnego interesu umownego.

Ponadto zarzuca, że termin wiążący umowy przedwstępnej (okres roczny) jest za długi.

Jeżeli zaś Autor uważa nowelizację tego przepisu, na którego wadliwość w swej pracy wskazał, za niewskazaną, to jedynie dlatego, że częste zmiany ustawy są szkodliwe dla wytworzenia się stałej judykatury i niszczą dobroczynne działanie dzieł ustawodawczych.

G. G.

Adw. Feliks Zadrowski. PRAWO O POSTĘPOWANIU WYWŁASZCZENIOWEM. (Rozp. Prez. R. P. z 24. IX. 1934 r.) Komentarz. Nakładem Księgarni F. Hoesicka. Warszawa 1936 r.

W związku z rozszerzającą się z roku na rok działalnością Państwa, funkcje jego mnożą się i ogarniają coraz to nowe przejawy życia, a taki bieg rzeczy wpływa również na rozwój instytucji wywłaszczenia.

Bez tego środka niejednokrotnie byłyby nie do osiągnięcia zadania, które przed Państwem powstają.

Stąd znaczenie prawa o postępowaniu wywłaszczeniowem.

Dlatego też Autor, w zrozumieniu praktycznej potrzeby udostępnienia prawa o postępowaniu wywłaszczeniowem licznym rzeszom zainteresowanych, opracował swój komentarz.

Na wstępie do swej pracy wyjaśnia Autor pojęcie „wyższej użyteczności" z uwagi na to, że ta właściwie decyduje o dopuszczalności wywłaszczenia dla celów państwowych.

Skoleji omawia Autor w sposób szczegółowy tryb postępowania wywłaszczeniowego, poświęcając samej procedurze wywłaszczenia wiele cennych uwag o znaczeniu praktycznem.

Dla należytego zrozumienia omawianego przedmiotu, przytacza Autor przepisy innych ustaw, które są podstawą prawną wywłaszczenia.

O ile jednak przepisy o postępowaniu wywłaszczeniowem ujednostajniły jedynie procedurę wywłaszczenia na całym obszarze Państwa, nie na-

ruszając przepisów materjalnych, o tyle art. 55 tego prawa, stanowi pod tym względem wyjątek, bo reguluje materjalną podstawę wywłaszczenia na cele obrony Państwa. Komentator wskazuje na konieczność tego przepisu ze względu na specyficzny charakter funkcji obrony Państwa.

Dla swej praktycznej wartości, winien komentarz ten znaleźć jak największe rozpowszechnienie.

G. G.

Dr. Rafał Lemkin. AMNESTJA 1936 r. Komentarz. Nakładem Księgarni Powszechnej. Warszawa 1936 r.

Ogłoszona ostatnio ustawa amnestyjna (Dz. U. R. P. Nr. 1/36, poz. 1) wywołała wiele spornych kwestyj, dotyczących wykładni jej postanowień.

W obszernym wstępie Autor podaje dystynkcję amnestji jako uniwersalnego aktu łaski, określa ze stanowiska teorji istotę i charakter tej instytucji, poddaje szczegółowej analizie genezę i celowość amnestji, a końcowo zestawia wszystkie ustawy amnestyjne, jakie dotąd w Rzeczypospolitej zostały ogłoszone.

Uwagi te są bardzo cennym przyczynkiem do objęcia całokształtu zagadnień teoretycznie i praktycznie z obecną ustawą amnestyjną związanych.

Dzięki powyższej pracy, stosowanie ostatniej ustawy amnestyjnej dozna w praktyce znacznego ułatwienia.

Przez przytoczenie motywów ustawodawczych, bogatego orzecznictwa Sądu Najwyższego, odnoszącego się do dotychczasowych amnestyj, okólników Ministerstwa i zaopatrzenie każdego przepisu w cenne uwagi wykładnicze, stworzył Autor pracę, która w całości spełnia swe zadanie w dziedzinie trafnego stosowania ustawy amnestyjnej.

G. G.

PODATEK DOCHODOWY 1936. Wydali i opracowali: **Dr. Juljusz Basseches i Mgr. I. Korkis.**

Nasze dość niejednolite ustawodawstwo podatkowe, — uległo w ciągu roku 1935 dalszym fluktuacjom, zwłaszcza naskutek dekretu Prez. Rzp. z 22 listopada 1935 (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 518). Obecne prawo podatkowe stanowi zaiste labirynt, w którym nietylko laik, ale nawet prawnik łatwo się zgubi.

Potrzeba opracowania, wydania ustawy o podatku dochodowym, któreby uwzględniało ostatnie zmiany i tworzyło zwartą całość tej dziedziny ustawodawstwa, dawała się dotkliwie odczuwać.

Niniejsza praca ma czynić zadość tej potrzebie. Zebrano w niej wyczerpująco wszystkie obowiązujące w tej materji przepisy i rozmieszczono materjał w ten sposób, że po każdym artykule ustawy o państwowym podatku dochodowym podano odnoszące się do tego artykułu przepisy rozporządzenia wykonawczego, okólniki, przepisy związkowe, przepisy instrukcji podatkowej i orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Szczególnie skrupulatnie i wszechstronnie opracowany jest dział o rachunkowości, zamieszczony przy art. 21 ustaw. o pod. doch.

Pożyteczność tej pracy podnosi zamieszczenie w niej dawnych uchy-

lonych już przepisów, które mogą jeszcze przez dłuższy czas być w praktyce potrzebne. Całość zamyka skorowidz alfabetyczny.

Podręcznik taki niezbędny jest dla każdego prawnika i kontrybuenta dla ułatwienia orjentacji w tej dziedzinie.

Niewątpliwie Autorzy wobec wejścia w życie dekretu Prez. R. P. z 14. I. 1936 r. poz. 13 Nr. 3 Dz. U. z r. 1936 o zmianie ordynacji podatkowej powyższe dzieło wedle treści tego dekretu wkrótce uzupełnią.

R. S.

AMNESTJA 1936. Komentarz, opracowali: **Krzysztof Bieńkowski i Artur Miller,** Warszawa, 1936. Nakładem Księgarni F. Hoesicka.

Ustawa o amnestji z 2 stycznia 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 1 poz. 1), aczkolwiek lapidarna, krótka (19 artykułów) i na pozór jasna, — nastręcza jednak w praktyce pewne wątpliwości.

Interpretacja jej jest utrudniona; ustawa amnestyjna jako lex specialis nie dopuszcza interpretacji ścieśniającej ani rozszerzającej. Te trudności w znacznym stopniu usuwa niniejszy komentarz.

Praca dostosowana jest do celów praktycznych. Odnośne artykuły zaopatrzyli autorzy trafnemi uwagami, zawierającemi wykładnię gramatyczną i logiczną tekstu ustawy.

Uwagi te dążą do uwypuklenia woli ustawodawcy, są jasne i w znacznym stopniu wyczerpują temat, dzięki temu mogą być wydatnie pomocne przy wykonywaniu i stosowaniu amnestji.

Wartość pracy podnosi trafne zużytkowanie przez Autorów orzecznictwa Sądu Najwyższego, wydanego do poprzednich ustaw amnestyjnych, o ile orzeczenia te odnosić się mogą do obecnej amnestji.

Pożyteczność tego komentarza przyczyni się do jego rozpowszechnienia.

Mgr. R. S.

Gustaw Lauter, Wiceprezes Sądu Okręgowego w Warszawie.
PRAWO UPADŁOŚCIOWE i PRAWO O POSTĘPOWANIU UKŁADOWEM.
Komentarz. Nakładem Wydawnictwa Naukowego „Wiedza".
Warszawa 1935 r. Str. XI + 313.

Nakładem powyższego Wydawnictwa ukazała się na półkach księgarskich obszerna i wyczerpująca praca na temat nagłówkiem objęty, w opracowaniu Wiceprezesa Sądu okręgowego i przewodniczącego Wydziału handlowego w Warszawie, niepośledniego znawcy prawa upadłościowego i układowego.

Autor podjął się zadania praktycznego ujęcia zakreślonego przedmiotu, bez obciążenia go nadmiarem teoretycznych dociekań, przedstawił instytucje prawa upadłościowego w ten sposób, by umożliwić przedewszystkiem stosowanie tego prawa w praktyce sądowej, dla zainteresowanych zaś stworzyć gwarancję zaspokojenia ich słusznych postulatów i interesów. Celem należytej kontroli wykładni przepisów, wprowadził Autor jednak i momenty teoretyczne.

Uwzględnił również Autor w swej pracy wszystkie jednolite kodyfikacje i przepisy, oraz cały szereg ustaw i rozporządzeń związkowych, dając

w ten sposób zamkniętą całość, przystosowaną do potrzeb zarówno prawnika-praktyka, jak i sfer nieprawniczych.

Trudno omówić w niniejszej notatce zapatrywanie Autora na poszczególne kwestje i instytucje układu i upadłości, podnieść jednak należy, że analityczne ujęcie materjału daje rękojmię trafności zapatrywań wykładniczych Autora.

Wyrazić należy uznanie Autorowi za trafne i praktyczne ujęcie przedmiotu, który przedstawia wiele niejasności i daje szerokie pole omyłkom wykładniczym.

G. G.

G. G.

Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego.

I.

Orzecznictwo cywilne.

Ad § 91 u. c. Przy oznaczeniu wysokości alimentacji dla żony separowanej, należy wziąć pod uwagę tylko rzeczywiste dochody jej męża, nie zaś niezrealizowaną możność uzyskania przezeń zarobków ubocznych. (O. 21. XI. 1934 r. C. II. 1734/34).

Ad § 161 u.c. Istotną przesłanką legitymacji dziecka par subsequens matrimonium jest pochodzenie dziecka od ojca, który następnie zawarł z matką ważny związek małżeński, wpisanie zaś legitymacji do ksiąg stanu cywilnego ma tylko charakter deklaratoryjny i moc dowodowa tego wpisu, może być obalona przez dowód przeciwieństwa. O. 14. V. 1935 r. C. II. 2967/34).

Ad § 166 u.c. Ojciec nieślubny mimo swych szczupłych dochodów nie zostaje zwolniony od obowiązku świadczeń na rzecz swego nieślubnego dziecka przez to, że ma ślubną żonę i dwoje ślubnych dzieci. (O. 13. XI. 1934 r. C. II. 1610/34).

Ad art. 1 § 1 u.s.p. § 364 u.c i art. 1 Rozp. poz. 311/28. W myśl §-fu 364 u.c. bezpośrednie sąsiedztwo gruntów nie jest wymagane i na zasadzie tego przepisu ustawy, właściciel gruntu jest niewątpliwie uprawniony do bronienia swej własności także przeciw pośredniemu oddziaływaniu nieczystości z cudzego gruntu. (O. 2. X. 1935 r. C. II. 923/35).

Ad § 371 u.c. Jeżeli ktoś samowładnie i w złej wierze zabrał cudze pieniądze i ulokował je wraz ze swojemi pieniądzmi na książeczkę Kasy Oszczędności, pomieszanie jego pieniędzy z cudzemi dopuszcza windykacji tak pieniędzy, jak i książeczki. (O. 24. V. 1935 r. C. II. 252/35).

Ad §§ 469, 442 i 1394 u.c. Cesjonarjusz wierzyciela, który dla swej wierzytelności uzyskał egzekucyjne prawo zastawu na majątku nieruchomym, nie będącym własnością dłużnika, nie może wobec skargi właściciela nieruchomości o wykreślenie prawa zastawu zasłaniać się dobrą wiarą i zaufaniem do ksiąg gruntowych w czasie dokonania cesji. (O. 18. VII. 1935 r. C. II. 645/35).

Ad §§ 828 i 833 u.c. Nieruchomość będąca wspólną własnością kilku osób, nie może być przez jednego z współwłaścicieli obciążona służebnością. (O. 7. XI. 1934 r. C. II. 1567/34).

Ad §§ 873, 1096, 1276 u.c. (vide art. 55, 370. kod. zob.).Umowa, zawarta przez wdowę po adwokacie z adwokatem, o odstąpienie za odpłatą prowadzenia kancelarji adwokackiej w lokalu jej zmarłego męża i korzystania z jego urządzenia, bibljoteki, aktów i t. p. jest ważną. (O. 5. III. 1935 r. C. II. 3033/34).

Ad §§ 879, 1301 i 1302 u.c. Umowa o pokrycie kosztów i odszkodowania, wynikłego z przestępstwa wzamian za przyjęcie przez drugą osobę wszelkiej odpowiedzialności karnej jest nieważne i nie rodzi skutków prawnych. (O. 15. V. 1935 r. C. II. 169/35).

Ad § 901 u.c. Jeżeli właściciel domu obniża czynsz lokatorowi pod tym warunkiem, że lokator nadal lokal zatrzyma, a lokator w krótkim czasie potem lokal wypowiada, należy uznać obniżkę czynszu za niebyłą. — (O. 23. XI. 1934 r. C. II. 1749/34).

Ad § 948 u.c. Sprzeczka, wszczęta przez obdarowaną przeciwko dobroczyńcy, nie stanowi jeszcze sama przez się grubej niewdzięczności. (O. 13. XI. 1934 r. C. II. 1621/34).

Ad § 1096 u.c. Właściciel domu nie jest obowiązany zwrócić lokatorowi kosztów stołowania się w restauracji, wywołanego zepsuciem się kuchni w mieszkaniu lokatora. (O. 23. XI. 1934 r. C. II. 1781/34).

Ad 1098 u.c. Zakaz używania lokalu, wydany przez władzę budowlaną, może być poczytany przez Sąd za ważną przyczynę wypowiedzenia. (O. 6. IX. 1934 r. C. II. 943/34).

Ad § 1170 u.c. Zamawiający dzieło, który po obrachunku z przedsiębiorcą, uznał jego wynagrodzenie w pewnej oznaczonej wysokości, a następnie wszczął z przedsiębiorcą pertraktaejc co do terminu zapłaty i sposobu jej zabezpieczenia i pertraktacje te zerwał jednostronnie spowodu rzekomych wad dzieła, uznając tylko część już uznanego długu wobec przedsiębiorcy i zatrzymując nawet tę część wynagrodzenia na pokrycie swych szkód, odpowiada za całe pierwotnie uznane wynagrodzenie. (O. 27. VI. 1935 r. C. I. 578/35).

Ad §§ 1218, 1237, 1249 i 109 u.c. Książka oszczędnościowa, opiewająca na imię żony, nie staje się własnością męża, chociażby jemu przez rodziców żony została wręczona. Odebranie tej książki przez żonę mężowi spowodu roztrwonienia przezeń w krótkim czasie znacznej części ulokowanej kwoty, nie stanowi podstawy do separacji małżeństwa z winy żony. — (O. 14. XI. 1934 r. C. II. 1651/34).

Ad art. 39 ust. 3 ustawy z 28. III. 1933 r. o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 253). Na postanowienie Sądu Okręgowego jako instancji odwoławczej, wydane w sprawach unormowanych powyższą ustawą, a cofające stronie udzielone jej przedtem prawo ubogich, żaden środek prawny nie jest dopuszczalny. (O. 5. VI. 1935 r. C. II. 430/35).

Ad § 2 p. 1 pat niesp. i art. 5 ust. 2 ustawy o ochr. lok. W postępowaniu niespornem o ustalenie podstawowego komornego nie można rozstrzygać kwestji spornej, czy lokator opłacać ma czynsz w wysokści umową oznaczonej, czy też tylko w wysokości ustawowej.

Przy ustalaniu wysokości ustawowego komornego za lokal, który w czerwcu 1914 r. nie był oddany w najem, można wziąć pod uwagę, że lokal jest obecnie wynajęty na cele zarobkowe. (O. 23. VIII. 1934 r. C. II. 1287/34).

Ad art. 1 § 3 u.s.p. i art. 2 k.p k. Sądy powszechne są wyłącznie powołane do rozstrzygania kwestji, czy przy wydaniu orzeczenia dyscyplinarnego przez Gminę przeciw jej funkcjonarjuszowi, zachowano formalności statutem gminnym przewidziane. (O. 7. V. 1935 r. C. II. 88/35).

Ad art. 112 i 426 k.p.c. Przepis art. 112 k.p.c. jest przepisem materjalno-prawnym, a wykładnia tego przepisu ma być rozpatrywana w postępowaniu kasacyjnem ze stanowiska przyczyny kasacyjnej wymienionej w art. 426 pkt. 1 k.p.c. (O. 5. III. 1935 r. C. II. 2516/34).

Ad art. 112 k.p c. i § 19 u.c. Wyrażeniem „zupełne ubóstwo" w art. 112 k.p.c., ustawodawca tylko obostrzył przesłanki udzielania przez Sądy prawa ubogich w ten sposób, iż uzależnił je od takiego stosunku wartości majątku i dochodów strony ubiegającej się o to prawo do kosztów sądowych w danej sprawie sądowej przez stronę ponieść się mających, iżby zupełnie wykluczone było, by je przy uwzględnieniu także jej stanu rodzinnego strona ta narazie mogła ponieść. (C. 17. I. 1935 r. C. II. 2288/34).

Ad art. 119 kpc. Okoliczności, uzasadniające cofnięcie prawa ubogich, muszą być istotne, a drobne wahania i odchylenia w stosunkach materjalnych strony nie mogą zaważyć na szali. (O. 27. VIII. 1935 r. C. II. 697/35).

Ad art. 119 kpc. Nieuzasadnione jest cofnięcie prawa ubogich, oparte na takiej okoliczności, dotyczącej położenia majątkowego strony ubogiej, która była znana i rozważana przy przyznaniu prawa ubogich. — (O. 12. IX. 1935 r. C. II. 810/35).

Ad art. 350 kpc. Sporządzenia na piśmie wyroku z uzasadnieniem może żądać strona ze skutkiem prawnym, dopiero po ogłoszeniu sentencji w terminie tygodniowym od jej ogłoszenia. (O. 4. VI. 1935 r. C. II. 406/35)

Ad art. 317 § 1 p. 2., 417, 428, 429 i 141 § 1 kpc. Mylne nazwanie „rewizją" środka odwoławczego od wyroku II. Instancji w procesie, toczącym się według przepisu kpc. nie powoduje dla strony ujemnych skutków procesowych, jeżeli wniesiony środek prawny przedstawia się według swej treści i pod względem formalnym jako skarga kasacyjna i jeżeli do tego środka prawnego dołączony jest dowód wpłacenia kaucji kasacyjnej.

Złożenie tej kaucji jest istotnym wymogiem dopuszczalności skargi kasacyjnej, którego brak nie może być usunięty w drodze zarządzenia przewidzianego w art. 141 § 1 kpc. (O. 1. V. 1935 r. C. II. 2672/34).

Ad art. 376 § 1, 378, 393 § 2, 350 i 421 kpc. Jeżeli Sąd Okręgowy ogłosił na rozprawie postanowienie odrzucające pozew, spowodu niewłaściwości Sądu, zażalenie powoda na to postanowienie, choćby wniesione z zachowaniem terminu tygodniowego z art. 350 kpc. ulegie odrzuceniu przez Sąd apelacyjny, o ile żalący się nie zażądał sporządzenia postanowienia z uzasadnieniem na piśmie w powyższym terminie. (O. 28. V. 1935 r. C. II. 255/35).

Ad art. 380, 381, 393 § 2, 185 § 1, 186, 23 i 145 kpc. Jeżeli strona utraciła prawo zaskarżenia wyroku I. Instancji, nie zażądawszy we właściwym terminie sporządzenia wyroku z uzasadnieniem, wyrok staje się prawomocny, a Sąd II. Instancji nie może z urzędu uchylić ten wyrok, choćby on nawet był dotknięty nieważnością.

Stronie służy prawo żądania przywrócenia terminu także wtedy, gdy uchybienie spowodowane zostało niewłaściwem postąpieniem Sądu.

W razie przekazania sprawy po myśli art. 23 kpc. Sądowi Okręgowemu jako właściwemu, strona zamieszkała poza siedzibą tego Sądu, która nie została zwolniona od obrania sobie miejsca zamieszkania dla doręczeń w siedzibie Sądu Okręgowego a wezwana przez tenże Sąd bezpośrednio z pominięciem jej dotychczasowego pełnomocnika procesowego, jawiła się wprawdzie do rozprawy, ale zaniechała we właściwym czasie wystąpić z wnioskiem o zarządzenie wygotowania wyroku z uzasadnieniem, nie może skutecznie domagać się przywrócenia terminu. (O. 28. VI. 1935 r. C. II. 507/35).

Ad art 411 kpc. Sąd Apelacyjny jest władny wiarygodność i moc dowodów przed Sądem I. Instancji przeprowadzonych, ocenić samoistnie, a co zatem idzie także odmiennie. (0. I. V. 1935 r. C. II. 69/35).

Ad art. 411 kpc. Z przepisu tego nie wynika, by Sąd Apelacyjny nie mógł zmienić ustaleń i wniosków faktycznych Sądu Okręgowego bez ponowienia lub uzupełnienia dowodów przez Sąd ten przeprowadzonych, przeciwnie, Sąd Apelacyjny rozważając wyniki postępowania przed Sądem okręgowym, jest władnym oceniać je samoistnie, a co zatem idzie także odmiennie, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materjału. (O. 26. IX. 1935 r. C. II. 759/35).

Ad art. 429 §2 i 441 §1 oraz 424 § 2 kpc. Nie jest dopuszczalne zażalenie na postanowienie Sądu Apelacyjnego, którem zwrócono apelantowi skargę apelacyjną, jako niedopuszczalną. (O. 5. VII. 1935 r. C. II. 617/35).

Ad art. 427, 112 i 101 kpc. Skarga kasacyjna nie wymaga cyfrowego oznaczenia podstaw kasacyjnych, lecz rzeczowego i jasnego przytoczenia przyczyn zaskarżenia Brak dochodu z realności osoby ubiegającej się o prawo ubogich, spowodowane wprowadzeniem zarządu przymusowego, nie uzasadnia przyjęcia u tej osoby zupełnego ubóstwa.

Przepisy o kosztach procesowych nie mogą być stosowane w postępowaniu o prawo ubogich. (O. 10. X. 1935 r. C. II. 1157/35.)

Ad art. 463 § 1, 526 i 844 § 3 kpc. Powód na podstawie nakazu zapłaty, stanowiącego tytuł zabezpieczenia, (art. 463 § 1 kpc.) może żądać od komornika (Sądu) wykonania zabezpieczenia dopiero po uzyskaniu klauzuli wykonalności, wybór sposobu zabezpieczenia należy do powoda, z obowiązkiem zachowania przepisów art. 851 i nast. kpc.

Niezbędne jest opatrzenie klauzulą wykonalności orzeczeń natychmiast wykonalnych z mocy samego prawa, lub z mocy postanowienia Sądu i to zarówno tych orzeczeń, które są tytułami egzekucyjnemi, jak i tych, które są tytułami zabezpieczenia. (O. 23. II. 1935 r. C. Prez. 63/34).

Ad art. 513 § 2 i 112 kpc. Niema skargi kasacyjnej w postępowaniu egzekucyjnem na postanowienie Sądu odwoławczego, dotyczące odmowy prawa ubogich. (O. 21. II. 1935 r. C. II. 2899/34).

Ad art. XVII. przep. wprow. prawo o sąd. post. egz. Wpis tytułu egzekucyjnego w księdze gruntowej ma wprawdzie charakter aktu egzekucyjnego, ale do załatwienia wniosku o wpis właściwa jest tylko władza hipoteczna, a nie komornik.

W przypadkach art. XVII. nie należą się stronie koszty środka prawnego, gdyż kpc. nie normuje postępowania w tych przypadkach, a ustawa hipoteczna nie zna kosztów postępowania. (O. 5. VI. 1935 r. C. II. 343/35).

Ad art. 425 § 1 i art. 18 kpc. W sporze o alimenty skarga kasacyjna ulega odrzuceniu, jeżeli w niej domaga się powódka podwyższenia przyznanych jej już alimentów o taką kwotę miesięcznie, która za 1-rok wynosi mniej niż 500 zł. (O. 6. IX. 1935 C. II. 1560/35).

Ad art. 75 prawa wekslowego. Roszczenia z tytułu niesłusznego wzbogacenia, na zasadzie art. 75 prawa wekslowego, nie można dochodzić przeciwko wystawcy weksla trasowanego, dopóki nie zgasło skutek przedawnienia zobowiązanie wekslowego akceptanta, lub nie została w sposób niewątpliwy wykazaną niemożność uzyskania od akceptanta dopełnienia jego zobowiązania.

Wystawcę weksla trasownego można tylko wówczas uważać za wzbogaconego, jeżeli za weksel otrzymał jego walutę, atoli akceptantowi nie dał wzamian za to odpowiedniej równowartości, lub też znacznie mniejszą. (O. 26/III. 1935 r. C. II. 2896/34).

R. S.

II.
ORZECZNICTWO KARNE.

Ad art. 54 k.k. w związku z art. 379 k.p.k. Przepis art. 54 k.k. aczkolwiek nie krępuje Sądu co do wysokości wymiaru kary, jednak nakłada nań obowiązek wszechstronnego zbadania wszystkich okoliczności subjektywnych i objektywnych, wpływających na wyższą lub niższą karalność i konieczność racjonalnego uzasadnienia tego wymiaru. W miarę przewagi okoliczności łagodzących lub obciążających, Sąd winien przychylić się do minimum lub maximum wymiaru od średniego wymiaru kary. (O. 6. V. 1935 r. 2 K. 476/35).

Ad art. 91 § 3 k.k. Uwierzytelniony urzędowo odpis wyroku sądowego rozstrzygający spór cywilny stanowi dokument w rozumieniu art. 91 § 3 k.k. (O. 18. IX. 1935 r. 2 K. 911/35).

Ad art. 127 w związku z art. 255 k.k. Za publiczne znieważenie władzy jako instytucji nie może uchodzić sprecyzowanie w piśmie, skierowanem do władzy nadzorczej, konkretnych zarzutów dotyczących postępowania pewnych funkcjonarjuszy danego urzędu. W przypadku, gdy z treści takiego pisma widoczne jest, że zarzuty odnoszą się do pewnych oznaczonych urzędników zachodzić może zniewaga owych urzędników. (O. 13. V. 1935 r. 2 K. 434/35).

Ad art. 235 § 1 k. k. Przy przestępstwach uszkodzenia ciała, wystarcza ustalenie nieokreślonego zamiaru sprawcy (dolus indeterminatus), z tem jednak, że jest on skierowany na zadanie ciężkiego uszkodzenia (animus nocendi), zgodzeniem się z wszelkimi jego postaciami (C. 7.. II. 1935 r. 2 K. 1626/34).

Ad art. 242 k.k. Przestępstwo z art. 242 k.k. zachodzi wówczas, gdy niebezpieczeństwo leży w działaniu warunków, wśród których znajduje się człowiek za sprawą winnego, nigdy zaś w tym wypadku, gdy niebezpieczeństwo leży w działaniu sprawcy. (O. 29. IV. 1935 r. 2 K. 398/35).

Ad art. 251 k.k. w związku z art. 91 § 4 k.k. i art. 242 k.p.k. Art. 251 k.k. w związku z art. 91 § 4 k.k. wymieniający wypadek, kiedy środkiem zmuszenia do działania, zaniechania lub znoszenia jest groźba bezprawna spowodowania postępowania karnego lub rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci zagrożonego lub jego bliskich, obejmuje sankcją przestępstwo, zwane popularnie szantażem, pojętym w rozległym zakresie. Pod pojęcie szantażu podpada w rozumieniu art. 251 k.k. każde żądanie za milczenie pod groźbą denuncjacji lub zniesławienia i to nietylko żądanie, wykorzystujące materjalnie zmuszanego, lecz także takie, które sprzecznie z prawem lub obowiązkiem zmuszanego krępuje jego wolność w znaczeniu moralnem. Żądanie okupu przez przestępcę jest żądaniem bezprawnem, jako nieoparte na żadnem prawnie uzasadnionem roszczeniu. Przepis art. 242

k.p.k. uprawnia każdego tylko do zawiadomienia władzy o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu; nieskorzystanie z tego prawa nie stwarza żadnego obowiązku prawnego dla sprawcy przestępstwa względem niekorzystającego. (O. 10. X. 1935 r. 2 K. 1054/35).

Ad art. 255 k.k. Pogłoska, uwłaczająca czci, ubrana w postać pytania o prawdziwość tej pogłoski (lub w innej postaci nietwierdzenia kategorycznego) nawet, jeżeli pytający o prawdziwość takiej pogłoski ma uzasadniony interes jej sprawdzenia, podpadać może pod zniesławienie karalne, chyba, że zostanie stanowczo ustalone, że pytający działał w ramach nadanych mu przez prawo pisane lub zwyczajowe uprawnienie, że zamiarem jego nawet pośrednim nie objęte było „pomówienie innej osoby", lecz zrealizowanie swego prawa. Nieurzędowe wywiady mogą uchodzić za rozpowszechnianie uwłaczających pogłosek. Nietylko konkretne obwinienie, lecz także dostarczenie materjału dostatecznego dla innej osoby do wysnucia ujemnych wniosków o pokrzywdzonym, może wypełnić istotę czynu z art. 255 k.k., jak naprzykład: wyrażenie ujemnej opinji osobistej o innej osobie, wypowiedziane wobec osób trzecich, chociaż niepoparte powołaniem się na konkretne fakty hańbiące, jeżeli stwierdzi się podmiotową stronę występku zniesławienia, w szczególności świadomość pomówienia w znaczeniu art. 255 oraz § 1 art. 14 k.k. Pomówienie, mające charakter zniesławiający w rozumieniu tylko pewnej jednostki, w postaci subjektywnego jej wrażenia, nie wypełnia jeszcze istoty przestępstwa z art. 255 k.k. (O. 24. X. 1935 r. 2 K. 1087/35).

Ad art. 255 k.k. Działanie, przewidziane w przepisie karnym, może nie stanowić przestępstwa, jeżeli było działaniem uprawnionem, naprzykład w obronie swego prawa. W obronie swego prawa mogą być złożone oświadczenia naruszające cześć innej osoby, które tracą cechę bezprawności, jeżeli przedmiotowo zdolne są służyć tej obronie, oraz podmiotowo są podyktowane wolą sprawcy wystąpienia jedynie i wyłącznie w obronie swego prawa. Świadomość nieprawdziwości zarzutu zniesławiającego usuwa prawność działania. — Zarzut zniesławiający nie może przekraczać granic rzeczywistej potrzeby obrony swoich praw. Formalne działanie w akcji obronnej nie jest wystarczającem w razie, gdy zamiast zniesławienia istnieje w całości zarzutu lub nawet w jego fragmentach, uwidaczniając się bądź w formie oświadczenia, bądź w jego treści, o ile jest oparta na faktach świadomie zmyślonych lub wykraczającej poza ramy konieczności wskazanej celem obrony danego prawa. (O. 28. X. 1935 r. 1. K. 685/35).

Ad art. 255 § 2 k.k. Działanie w obronie uzasadnionego interesu publicznego wymaga nietylko ustalenia, że działanie sprawcy przedmiotowo było zdolne służyć obronie jego interesu, lecz nadto, że i podmiotowo było podyktowane wolą sprawcy wystąpienia li tylko w obronie interesu publicznego. Względy inne jak chęć zysku, zemsty i t. p. nie pozwalają powołać się sprawcy na obronę uzasadnionego interesu publicznego choćby nawet zewnętrzne pozory tej obrony zachodziły. (O. 7. X. 1935. 3 K. 943/35).

Ad art. 264 k.k. w związku z art. 61 k.k. Do istoty oszustwa z art. 264 k. k. nie należy niepowetowalność szkody, przeto okoliczność, że pokrzywdzony z mocy prawa cywilnego, powszechnego lub specjalnego ma regres do innych osób, i że może go dochodzić w drodze procesu cywilnego nie zwalnia sprawcy od karalności oszustwa. (O. 6. V. 1935 3 K. 270/35).

Ad art. 282 k.k. Przepis art. 282 k.k. nie ogranicza podmiotu przestępstwa do osoby właściciela, lub osoby, której zlecono dozór nad zajętemi przedmiotami. Niedojście licytacji do skutku z innych przyczyn, n. p. z braku licytantów, nie wpływa na byt przestępstwa z art. 282 k.k., które staje się dokonanem już w chwilę podjęcia czynności, w tym przepisie przewidzianych, w celu udaremnienia egzekucji. (O. 18. III. 1935. 3 K. 79/35).

Ad art. 16 § 2 w związku z art. 30 k p.k. Połączenie w jednem postępowaniu kilku spraw, nawet tego samego gatunku, nie może wpływać na rzeczową właściwość Sądu, jeżeli każde z tych przestępstw z osobna należy do właściwości tego właśnie Sądu. W przypadku zatem gdy łączna wartość mienia, będącego przedmiotem poszczególnych połączonych działań przestępnych przenosi kwotę 1.000 zł.—, Sąd Grodzki nie przestaje być właściwym, skoro wartość mienia, będącego przedmiotem każdego przestępstwa z osobna, kwoty tej nie przenosi. (O. 28. III. 1935 r. 2 K. 226/35).

Ad art. 93 § 2 k.p.k. Przewodniczący może wyznaczyć obrońcę z urzędu nietylko z pośród aplikantów sądowych, ale i z pośród aplikantów adwokackich. (O. 10. V. 1935 r. 1 K. 322/35).

Ad art. 225 i 503 k.p.k. Podpisanie zapowiedzenia środka odwoławczego przez osobę trzecią w imieniu oskarżonego nazwiskiem tegoż oskarżonego, choćby z jego upoważnienia, nie może być uznane za prawne zapowiedzenie środka odwoławczego. (O. 13. V. 1935 r. 2 K. 441/35).

Ad art. 332 i 296 k.p.k. Spóźnionym w postępowaniu przed Sądem I. Instancji może być w rozumieniu art. 332 § 2 k.p.k. tylko wniosek złożony po terminie z §-fu 1 art. 296 k.p.k. pod warunkiem, że o tym terminie oskarżonego należycie uprzedzono. Działanie strony na zwłokę z wyłączeniem interesu wyświetlenia prawdy materjalnej, zachodzić może tylko pod warunkiem, że oskarżony pomimo wystosowania pod jego adresem osobistego uprzedzenia o konieczności terminowego zgłoszenia wniosków dowodowych zaniecha zgłoszenia dowodu, który znał tak wcześnie, że mógł go zgłosić w terminie (C. 23. VIII. 1935 r. 3 K. 532/35).

Ad art. 505 § 1 k.p.c. Sporządzenie wywodu kasacji, jak i innych pism, dla których obowiązuje przymus adwokacki zgodnie z wymogami k.p.k. oznacza zredagowanie jej i podpisanie przez adwokata. Nie jest sporządzeniem wywodu kasacji przez adwokata w znaczeniu § 1 art. 505 k.p.k. zarówno pod względem materjalnym, jak i formalnym akceptacja adwokata wyrażona w osobnem piśmie, wywodu kasacyjnego uprzednio zredagowanego pod-

pisanego i złożonego przez oskarżonego. Akceptacja wyżej oznaczona w istocie nie istnieje, jeżeli jest ponadto zaopatrzona w zastrzeżenie anulujące w postaci zapatrywania adwokata o braku faktycznych i prawnych podstaw do kasacji. (O. 16. X. 1935 r. 2 K. 1704/35).

Ad art. 31 w związku z art. 19 u.k.s. Nadzwyczajne złagodzenie kary pieniężnej, przewidziane w przepisie art. 31 uks. dotyczy również dodatkowej kary pieniężnej z art. 19 u. k. s. (O. 30. IV. 1935 r. 2 K. 290/35).

Ad art. 114 u.k.s. Moment, że są fanty o wartości wyższej od ceny losów jest wystarczającem do ustalenia istoty gry loteryjnej. (O. 2. V. 1935 1 K. 191/35).

Ad art. 36 ust. z 3. VI. 1924 o poczcie, telegrafie i telefonie. (Dz. U. R. P. 481/33). Zakup sprzętu radjotechnicznego bez posiadania upoważnienia choćby następnie uczyniono zadość obowiązkowi uzyskania upoważnienia, nie zwalnia od odpowiedzialności według art. 36 powołanej ustawy. (O. 27. VI. 1935 r. 2 K. 490/35).

Ad art. 23 Rozp. Prez. R. P. z dnia 23. XII. 1927 r. (Dz. U. R. P. poz. 996). O granicach Państwa wz wiązku zart. 12k.p.k. Orzekania o wydaleniu cudzoziemców z mocy i we warunkach art. 23 Rozp. Prez. Rz. P. w granicach Państwa oraz noweli (Dz. ust. poz. 306/28 r.) należą do władz administracyjnych, a nie sądowych, mimo nowelizacji art. 23 cyt. rozporządzenia, polegającej na skreśleniu słów „na mocy orzeczenia powiatowej władzy administracji ogólnej". 2. Orzekanie o wydaleniu cudzoziemców (prawomocnie zasądzonych za przestępstwa wymienione w art. 19 lub 22) z mocy art. 23 cyt. rozp. po nowelizacji należy do właściwości władz administracyjnych na podstawie ogólnych przepisów zawartych w art. 11 ust. 1 Rozp. Prez. Rz. z dn. 13 sierpnia 1926 r. o cudzoziemcach (Dz. ust. poz. 465 w związku z § 37 rozp. o ruchu cudzoziemców z dnia 8. XI. 1929 r. — Dz. Ust. poz. 465 w związku z § 37 rozp. o ruchu cudzoziemców z dnia 8. XI. 1929 r. — Dz. Ust. poz. 575). 3). Wydalenie z granic Państwa z art. 23 cyt. rozp. może być orzeczone tylko na podstawie prawomocnego skazania, przeto nie może być orzekane przez Sąd w toku postępowania karnego, gdyż nie jest ono ani karą dodatkową, ani środkiem zabezpieczającym. Władze sądowe nie są właściwe do orzekania o wydaleniu z granic Państwa, również w toku wykonywania wyroku. (O. 31. X. 1935 r. Nr. 2 K. 1917/35).

Drukarnia Pospieszna pod zarz. A. Lehrhafta, Kraków, ul. Karmelicka 34.